

Apr. VI '99
EStk.

Wojtkowej Służby Polek
87-100 70... Podmurne 23, tel. 0218 53 65 25
apak@wp.pl; www...
NI... 25...
KRS...
Nr... 090 1506 0000 0000 5002 0...



St. Ossowski

89-530 Śliwice 80-350 Gdańsk

Rogalska Stefania
00-132 Warszawa

Syn:
1) Stanisław Ossowski
80-463 Gdańsk

2) Jerzy Ossowski
85-133 Bydgoszcz

Chojnice
11.09.1999 r. JOW Gr. P.
** Ossowska Stefania
z d. Gawnych
11 v. Rogalska
ps. "Frania"
MK-151/151 Pom. 1

**SPIS ZAWARTOŚCI
TECZKI**

Ossoarska Stefania

T:U: 151/151 Pom.

Chojnice P.O.W. Gr. Pom.

I./1. Relacja *k. 2 3 s. 1-26*

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora *k. 1 s. 1-2*

II. Materiały uzupełniające relację *k. 3 s. 1-4*

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ... —

IV. Korespondencja

1. z E. Zawadzki k. 10 s. 1-12

2.) Fundacji ze G. Ossoarskim i rodziną k. 25 s. 1-34

V. Nazwiskowe karty informacyjne *k. 8*

VI. Fotografie *obrazki i ikonografii*

Relacja Ossowska Stefania:

- 1./1) Relacja własna (rękopis) dr. E. Zawackiej str. 1-5 k. 3
a) relacja własna "Życia w więzieniu"
(rękopis) str. 6-24 k. 19
z 6.06. 1948r.
- 2.) List do Stefani Ossowskiej do
Kuratorium Okręgu Siedleckiego Pomor-
skiego z 10.08.1945 r. w sprawie
zaliczenia do emerytury tajnego
muruwiera w czasie okupacji oraz
z życiorysem, kserokop. rękop. - oryg. k. 1 s. 25-26



- I. ad 1. Rogalska Stefania, urodz. Gawrych z 5-go matrzynowa
ad 2. 14. I. 1906, Górkki pow. drojnicki Ossowska
ad 3. Stawisław i Marta, ul. Lewandowska
ad 4. Urzędnice - ojciec był kierownikiem szkoły, pierwszy mąż
męża Ossowski Stawisław również był kier. szk. (zamordowa-
nany przez hitlerowców)
ad 5. wykładowca średnie, zawód wykonywany: nauczycielski,
wykonywany nauczycielski.
ad 6. OD-132, Warszawa ul. Grybowska 16/22-914.

- II. ad 1. Pracowałam jako nauczycielka w szkole podstawowej najpierw
w Oronie p. drojnicki, potem po wyjeździe za męża w Kazimie, pow.
drojnicki. Pracowałam razem z mężem kursy wieczorne dla
młodzieży, brałam udział w życiu, należałam do CWA Zw.
Naucz. Prowadziłam PCK i przygotowanie do Obrony kraju,
żołnierzy na T.O.P.L., Lig. Obr. Pr., brałam udział w zawodach
strzeleckich.
ad 2. Przygotowanie nabyłam przez szkolenia w Zw. Naucz., krągach,
i udział w zawodach strzeleckich.

- III. ad 1. Przez pierwsze miesiące chorobałam, ukrywałam się w ten-
owej siłowni. Następnie pracowałam w mleczarni jako zdra-
biurawa. W tym czasie uczestniczyłam w nielegalnym so-
wonym Punktowi Opornym, ukrywając w siebie szereg przez
okupanta Polaków oraz organizując dla nich schronienie
i zniożymy.
ad 2. Wstąpiłam do T.O.W. "Gryf Pomorski" w okresie 1942r.
Żyłam przysięgę do stowicy na ręce mjr. Józefa Gierrew-
skiego, pseudonim "Rys".
ad 3. Organizacja była ściśle tajna, łączność miało przez
mjr. J. Gierrewskiego i Hedię Kurowską. Wznowiska nie-
których z org. Ks. p.t.k. Wryera, Józef Dambek, Ferdynand
Dembiński, Telicja Dembińska, Księża pracowałam w
W. Szerepimka z Czerstka. Należało dać pomoc i ukryć
szerepimka przez okupanta, zebrać pomoc materialną

zob. zob.

verbaować okulantów, pomysł dla uwiezionych w obozach, kolportaż tajnych instrukcji, otrzymanie wiadomości ludności, zbieranie informacji o zarządzeniach Hitlerowskich, org. apteczki, plk. PCK (Szerepowiska Katerka)

od 4. Moją pseudonim: "Frania", przewrót wojskowy uwiezonym od nijs Gierzewskiego. Znajomość i postępowanie się bronią zratować przed wojną. Miałam (w sytuacji) stopień sierżanta. Po wojnie otrzymałam Medal Zwycięstwa i Wolności, Instytutem zweryfikowana w Gł. Dow. ZBoW. D w Katowicach w dniu 10 marca 1951. Do ZBoW i S należą od r. 1949

od 5. Przewiezano mnie 3. V 1943 r. w Czesku razem o godz. 5-tej. Po przedniego dnia przeprowadzono się z Kamina do Czeska, gdzie miałam pracować w biurze mleczarni. Przy ^{areście} przyjeździe na samym początku nie powiedano. Ze względu wynikało, że wiem o ukrywających się Polakach a porubkiwanych przez Gestapo np. J. Gierzewskiego (znali go pod pseudonimem J. Szulc) Halinę Kurowską, płk. Kryżew. Uwieszono mnie jako politycznie podejrzaną. Najpierw przetrzymano mnie Gestapo w Czesku, p. chujnicki, później w Gdańsku. Przebywałam z innymi więźniarkami w baraku o produkcji cementowej (na której spaliśmy) potem przetransportowano do więzienia do osobnej celi. Do przetrzymywania doprowadzono mnie do Gestapo Neugarten chyba 27. X Gdańska niekrywym transportem przewieziono nas do obok w Stutthofie w dniu (prawdopodobnie) 8. V 1943 r. Tam jeszcze po jakimś czasie przetrzymywano mnie ponownie.

W obozie zajęto się młodością. W rozmowach przekazywałam im wiadomości z frontu, wiadomości naukowe, prowadziłam a tymi dziewczętami dzień. Ćwiczenia dzień prowadziłam w Stutthofie. Wyte powatysimy z otoczenia siłost nowoślowskich czy też siłostowych (vigilia) Podawałam sobie np. p.p. Skitlic, Nachutowi - więźniarkom z Powst. Warszawskiego.

IV. ad 1. Po okupacji życie było bardzo trudne. Zebrałam miłoś-
 koch synów i 4-ro dziecię po emigracji w XII. 44 r. siostrę i zamordowa-
 nym w Katyniu swą siostrę. Dwóch chłopców po siostrze oddałam
 na wychowanie swą siostrze. Sama zetrzymałam 2 dziecioryn-
 ki. Byłam jednako kuratorem nad całą orwódkę sierot. Musiałam
 więc zapewnić życie w ciężkie, bo trzeba było nakarmić, odziać
 i wychować 5 dzieci. To też 3-krotnie biegłam do miasta udzie-
 lać różnym lekarzom, by wystarczyło chociaż na podstawowe
 artykuły żywności. Sama na początku posiadałam 1 kowalę
 w której powróciłam z obozu. Pamiętam, że w 46 r. przez
 2 miesiące (II i III) nie mogłam dać dzieciom kropli
 kruszcu czy na dół, czy do obiadu. Obiad gotowałam
 na selere. Stopniowo sytuacja się polepszała.

ad 2. Pracowałam więc początkowo w szk. podstawowej 1 i 2 w Tu-
 choli, potem w szk. Cwiżeń, gdzie objęłam kierownictwo,
 w lic. pedagogicznym, ogólnokształcącym i wieczorowym
 olla M.O. Spółecznie pracowałam w Stronnictwie Demokratycz-
 nym. P.C.K., w orkiestrze "Poraniam", Z.N.P., Zw. Zaw.-Kier.
 socjalny. Z.P.O.W., D-sekretarka, T.P.P. R i sporo lat
 jako Towarzystwa sądowny w Tucholi.

Za pracę te odznaczono mnie odznacz. "Zastępcy
 Obywatelstwa Tucholskiego". Odznaki honorową P.C.K.,
 25-lecia S.D., Dyplom Honorowy, Ogólnopolskiego K. Fr. Now.,
 i Medalem Zwycięstwa i Wolności.

Wskazyje pozwijałam na dotychczasowe i prowadzenie
 obywatel P.W.

V. ad 1. Powiadom "Prämienschein-Vert: 1 RM" "Konzentrationslager
 Stutthof", Entlassungsschein z dn. 15 kwietnia 45 wysta-
 wionego przez NY Hauptsturmführer'a Kommandanta Ertle,
 Prepułkę systemową, w jęz. pol i rosyjskim Zarz. Miejskie
 go w Płocku z dn. 12. V. 75

ad 2. W obioie kontaktowałam się Gorkulda, Pristrami, Alieja Brajka, Zofia Albecka, Felcja
 i Jadwiga Dambinska, Ania i Zofia Gurdurka, Renia Dylowska, siostrami Kozłowską
 Walę Felchnerowską, Piarecką, Kasia Martel, Janę Pasandowską i innymi

ad 3. Artykuł o obioie nie publikowałam. Wygłaszałam uśmieszki w liceach i 6-tych pracy
 wspomnienia z obozu jako utrud pracy z ramienia Z.P.O.W. J. Rogalska

Życia wieże.

Sybilami krokami zbliżała się straszliwa burza wojen-
na. Trwoga budziła w sercach ludzi mieszkających w tamtym
blisko granic III Pruski. Dwie osoby z powiatów nadgranicznych
wyjechało do głębi kraju, gdzie uważano było „bezpieczniej”
We wsi Karsin, położonej w powiecie chojnickim tylko mieliśmy
opuścili swoje mieszkania. Gospodarze pilnowali swego dobytku,
robotnicy nie mieli możliwości finansowych i wygodniejszy
kolejowca, listonosze, nauczyciele musieli z naszej swej pracy
pozostać na miejscu. Pierwszego września miał się rozpocząć
nowy rok szkolny i nauczyciele jak zwykle powinni pójść do pra-
cy. Z tych dni tuż przed wojną i jej początku pozostało mi
kilka notatek z kartek pamiętnika, które odnalazłam
przy przeprowadzkach. Piszę tam je z myślą o synach i mężu.
Czy ktoś podobnie przeżywał początek wojny?

27 sierpnia 1939r.

Niedziela - cudny dzień. Stecho (mój mąż) mówi,
że słońce ogromnie smutno świeci. Dowiedzenia Anu,
Jeciu i Beniu - dziewczki moje! Dramatycznie zaraz przyjeżdżie.
Jedzie tylko do Boburni (4 km) dzień dobry "pawie drucie".
U Boburni cichy, spokojny poranek. Wracam. Zostanie
opieram się do odjazdu. Przyjechali dzień poprzedni. Byli
u nas na kwaterze jeden kapitan i jeden lekarz obgaduje
z Wawrzawy. Ogromnie sympatyczny. Gotuje się do odjazdu.
Kąśby alarm wyrwał ich z odspoczynku. Oficerowie; "Pracimy
pomiędzy staniem". W takiej chwili kto by tam pamiętał dre liczył.
"Koch Woni Półg prowadzić". Cóż, mój studnia po bruku kupyta
końskie. Warczę motory skrzydlatych ptaków. Mąż mówi
ze smutkiem, że teren nasz skazany jest prawdopodobnie
na oddanie wrogowi, bo tylko kamnica jedwie w kierunku
granicy.

☐ Sauruga noc! Senne uchodzą. Trzeba wstawiać godz. 5 rano.
28. VIII.

Na dworcu nastój podniecony. Pociąg z kierunku Karimiera
Biskupskiego odjeżdża o godz. 12⁵⁰. Za wszelką cenę babunia,
dziadek i nowymi dziecięciami muszę nim odjechać. Jędz
do Wieda, by ich odym uwiadomić i pomóc się spakować.
Jędz z nimi. Odrzucić nie zbieram dla siebie w drogę nierego
mym zamiar po ulokowaniu najbliższych wrócić do męża i pra-
cy. Odjeżdżamy na wynajętym wozie do stacji. Krótkie było po-
żegnanie z mężem i jakżeż się żkie. Nie wiadomo, czy się jeszcze
zobaczymy. Mąż prosi, że drzeci swoje już nigdy nie zobaczy.
Wstał więc Staśka sam. Sam jestem ale ja przecież wróce. Nie
myślałam o tym w natłoczonym pociągu. Ben (najmłodszy 3 lata)
weszły - cięży się, że jedzie pociągiem. Jecio zmyślamy zarypia-
do znio się budzi. Benis siedzi znowu wariamy, myślecy
o wy padkach. Dzieciakowie pogodni, zrygnowani o ja? -
z cyronnicie nie mogę rozpać swojej Staśka przy pożegnaniu.
Nijają gwóźdź i stacja Pongkai! Wyjadamy nie ma potę, ore.
nia do Parungot. Kozem ułbyramy 7 km przestzeń. Pociąg
do Klumina ma 3/4 godz. opóźnienia, wskutek czego trzeba
przechodzić z pierwszego toru, przez pociąg stojący na torze 2-gim
ze wszystkimi bagażami, na tor 3-ci, Klumina. Sztukamy
takżeówek. Nie ma 4 osobowych. Jedziemy dwu-osobowymi
do hotelu. Wśródnie przepłtmemie. Wreszcie kolacje i spoc.
Sido momentalnie zarypia. Jecio i Ben spią na postawieniu
na podłodze. Pozwól Poie jeszcze raz zgromadzić rozbine
przy wolnym stole! Przewidy to był dzień.

29. VIII.

Godzi 5³⁰ Ulieram się ryleko. Robię ^{wywiad,} jędz, kiedy i czym
zobostac się do Karimiera. O godz. 8 odjeżdżamy 4 osobową
taksiówką do Karimiera. Okazuje się, że mój brat wyjechał
1/2 godz. temu. Jemy śniadanie. Chwobę wśródnie z kr. rektor-
rem, sukam mieszkania. Jest wreszcie, Kowpatryc muszę

rodziny w mleko, obiady i inne mieszkanie. Wreszcie obiad i sama i odjeżdżam do Bzurska. W ciągu jazdy kilka razy zatrzymują nas posterunki i badają dokumenty. Ogłoszono już powszechną mobilizację. Na środku ulicy czerwień i spotykam siebie Stacha. Rowerem zawozi mnie do Karsina. Od tam wspólny będzie nasz los. Niestety stacja mobilizacyjna spóźnić się nie może. Znowuż Ciebie jutro pozegnam. O! los!

31. VIII. Jechał do Wicła do siostry, która powstała i nie pojechała razem z rodzicami. Godz. 8. rano. Mierkanie zamknięte. Powieścił mi, że wyjechała. Myślałem, że do Karsina. Jutro pewnie i ja wyjadę. Stach powrócił. Nie został przyjęty do wojska.

1. IX. Godz. 5 - Stach mówi: "Styrzypz, do działania wojenne. Jutro wojna! Poborów nie otrzymaliśmy. Stach i p. Skiba i p. Redlarzki jechał do Bzurska. Otrzymaliśmy 2 i 3 miesięczną zaliczkę. Niestety nie wszyscy kolegi odebrali. Ogromnie niebezpiecznie spóźnić się w szkole. Jedziemy na noc do swagra w Odrzech.

2. IX. Ranniutko Stach jedzie rowerem do Karsina. Strawnie się wieści. Ludność z Karsina usunęła się, nie ma władz administracyjnych i bezpieczeństwa. Po przyjeździe Stacha wybieramy się razem z p. Redlarzkiem w świat. Pyle wydzierać się za Wisłą, a wtedy do kuchanych działek i ojciec. Szedliśmy, że Wisła stanowić będzie główną linię obrony. Jedziemy na Czarna Wodę, Śliwice, Łazik, Onie, Świecie. W Łaziku doznaliśmy pierwszego nalotu samolotowego. Do zmarszowanych uchodźców berkałnie i mieludrko strzelano z karabinów maszynowych - samoloty po prostu kosiły. Ludnie chowali się na poboczu drogi w kartofliśka. Przed Świeciem wiriał gradem kul spotykamy na drodze moją siostrę Jędrę. Prosi mnie, żebym zabrała dzieci i dziecko (miata cwooro) Dzieci płażą, że od mamy nie pójdą, a i my boimy się odpowiedziałem, że gdyby zginęło. Olosie mojej białej siostry i jej działki! Stach daje jej pieniądze, ma dobrać kartofle.

Cały czas pędząc i jadąc na rowerze. Do Wistę! Nierobki w Świecie dowiadujemy się, że już za półno, by przedostać się przez Wistę. Mosty są ostrzeliwane. Kierujemy się przez Przechowo na Psydgorę. Leż i stamtąd wracają wozy. Tam ma być linia bieżąca. Amgoczeni ukrywamy się w lesie do rana. W nocy otrzymujemy cały atak bombowy na Świecie i Świdwie. Stach postarał się o wodę do picia. Nasza kromka chleba powinna nam na długo wystarczyć. Kawałek chleba i trzy Tuki wody to nasza kolacja. Niedługo potem tuż nad Psydgorę. To były imienne miłe - nic zapomniane.

3. IX. Świdwie. Stach idzie po wodę. Długo nie wraca. Stoję nad brzegiem lasu i czekam. Wreszcie przyszedł. Samoloty drwiła wciąż wrzask. Niedługo potem z Tukiem przedłużają pociski z jednej linii do drugiej. Z Przechowa słychać drwiłki straszące kościelnych. Mnie jednak uda się nam przejść do Psydgory. Jedziemy - coraz bliżej strażnicy. Już mamy się wydobyć rowerami z jednego łasku do drugiego przez wolne pole, gdy ^{samoloty} bombowce, które w tym momencie nadleciały się z gradem kul bez przerwy. Ostatnia noc bieżąca zawiadła. Trzeba się szybko ukryć. Wpadamy w masy zagajnik. Kolega Redlarski, który z nami jedzie, nie zdążył wziąć swojego roweru i futra. Kule lecą tak gęsto i blisko, że podają projekt wyjątków wzbudzenia. Porętkowo stanna rozkoma wygrybując piach pomiędzy drzewkami. Kocznie trzeba przetrwać. Dółek się pogłębia. Stach widzi pożyteczność takiego schronu - zaczyna pomagać. Ryje obcasami, a ja wyrucam ziemię. P. Nowochowie (nauw. z Kamina), który się do nas dołączył przed Świeciem zaczyna też kopać. W końcu za namową Stacha i kol. Redlarski, Rowy okładamy mchem i chróstami, bo piach bardzo żyły. Ledwo pracą na ukonieczaniu a zaczyna się huragan ognia. Kule, świszczą, gwizdają, truskają tak blisko i blisko, że dochodzi do mierza w pierze. Cały dzień i całą noc do 12-tej nie śmiemy się ruszać. Ponieważ rowik mój był ciemny, leżę na rękach. Potem okazało się, że nie mogę nimi ruszać, Lewa ręka ma rozmiar ręki mężczyzny. Nabrzmiała. Leżymy cicho.

Grekamy, kiedy wojska sowieckie przejeżdżają nad nami, przez nas. Wyjeżdżamy, godz. 3-4 rano jada motocykle, samochody, czołgi, wyjeżdżają do Świecia. Słuch w lesie jeszcze słowaroga. Stachu mówi, że las będąc okresie t. zw. Streifpatrouille. Grekamy w napięciu. Wzrostie słychać traski - idzie pobliską drogą leśną grupa żołnierzy niemieckich. U nas idealna cisza. Nie zauważyli nas, minęli nas. Powtórnie to samo. Z drugiej strony słychać traski samanych gałęzi. I prost na nas zbiegają przez las. Bliziej, bliżej a ciągle bliżej. Już stoi nad moją głową. Nie wytrzymuje nerwowo tej sytuacji i mówi: „cywile”. Stachu pyta: „czy Polacy?”. A tak, to nasi żołnierze, co pułkali przez całą noc nad naszymi głowami morderstwa, której stanowisko było niedaleko nas. W końcu, przy przejściu frontu, musieliśmy umieruchować, a teraz zamierzają przeciec się przez nieprzyjacielski front do Wisły i za Wisłę do swoich formacji. Jaka we czołówkę. Dalej słychać wrażliwe wzmożone strzelaniny. Dowiadujemy się później, że jeden z tej czołówki poległ, jeden ranny, jeden zdołał przedostać się przez Wisłę, a o czołwie nie wiadomo. Dwieje. Jesteśmy faktycznie już z frontem. Decydujemy się wyjść z lasu na gołe pole z naszymi rowerami. Połaję białą chusteczkę Stachowi, by zauważył do roweru. Ten jednak chwycił ją i mówi, że to wstyd. Przy wrocie do lasu stoje leżąc z koniami i wozami. Chcemy wracać do domu. Do Świecia nie puszczają. Wzrostie petno drzat. Ostrelkowija żołnierzy polskich (ukrytych w lasach) wychodzących z lasu. Wzrostamy inną drogą. Wzrostnie ślady wojny. Konie, wozy rozbite, plecak, maski i trupy. Kierują nas do obozu uciekinierów w Dołaninie (majątek) Kóstrymujemy się na podwórzu, gdzie mnóstwo ludzi. Wojsko niemieckie zaczyna segregować i męzozym zabierają i wystronadają za zabudowania gospodarstwa, gdzie już dwie nasze wojska, niektórzy obandawowani. Stachu, p. Redlarski i p. Karłoch internowani. P. Karłochowa zupełnie oficjalnie. Stachu zdołał mi powiedzieć: „Jestem z Rogiem, jestem internowany”

podaje rękę i odchodzi. Tworzymy - podchodzi do nas żołnierze i pytają dlaczego? Mówimy. Niedługo po ostateczu meżów za studotę, stychać 3 strzały. Myśliśmy jednakowo: mój, twój i p. Redlarstki skonięryli ziemską, kutawkę. Dowiadujemy się, że rozstrzelano jednego żołnierza i 2 cywilów. Leż kogo? Pożniej dopiero po powrocie do domu powiadriatam się, że tam wtedy rozstrzelano bratanika meża, oddaję do niego 3 strzały. My tymczasem rozpaczamy. Po jakimś czasie jęzwe roz wistrimy meżów. Jęz cęte szeregi żołnierzy, cywile i 12 kolejowy. Ustawiają wysypki w dwójki. Na około nich rząd łuf karabinowych. Jęz za obręć podwórca, gdzieś droga - na zewnątrz. Co poręć, co robić, czy biec za nimi, ić razem gdzieś w nieznane? Jęzi mam, driałki. Któż o nich pomysłi, gdy kibie Stachu nie stanie? Opomawai się za wrętkę, senę, o panowai. Lij tylko nieopanowane bęgnę strumieniem. Poza tym jęstkimy ciche. Kęwda kryje swój ból w swej duszy. Potęga na męzre rękę szeregi w oddali ni stęd ni zewęd nasuwają mi się słowa gen. Stawaja Składkowskiego: "Jćś Ci powiem Panie: Namrańku... Ojre nasz"

Mięły długie godziny w ciszy i rozpacz. O siódmej zajeżdża grupa wojskowych i rozkazuje opróżnić dziedince w ciągu 10 minut. W wysypki kobiety i dzieci lokuje się do piwnicy we dwore. Kontraj grobowy. Ludzie myślę, że minuty wględnie godziny są polisorone, gdyż spodricowają się, że cały dwór wyleci w powietrze. Na zewnątrz zachyma się atak. Trwa prawie całą noc. W piwnicy zwduch, kobiety zawodzą, dzieci płaczą. Całe zabudowanie drży; kołypre się wskutek wybuchów pocisków. O spaniu nie ma mowy.

5. IX.

Wypuszczają nas. Godz. 5-ta. Nie wolno daleka ić. Na około sterę łufy karabinów. Stuchamy rozkazu.

Nie wolno wydzierać się poza obręb majątku bez zezwolenia, ani na-
 "clamy nowy rozkaz" Idziemy z p. Karłową na jeden pró-
 ny wóz. Jemy chleb i wodę - nasze śniadanie. Czekamy.
 Nagle około godz. 12-tej robi się ruch wśród uchodźców.
 Idziemy po wyjazd: "wolno wracać" Czyż? W ciągu nocy
 zginęły wszystkie rowery. Onyła piero z całym bagażem.
 Decydujemy się wreszcie na taką wędrówkę. Upoj, i ar-
 zmorga się. Po chwili po drodze prosimy o wodę i pytamy
 się o konie. Konie teraz, w tym czasie, to luksus! Wszystkie
 porabierane. Bujemy, że dalej nie ujdziemy. Może dosta-
 niemy kupić jakiś rżemny wózek albo łazkę. Łazka jest.
 Okazuje się jednak, że po włożeniu wszystkich bagażu, żadna
 z nas z nią nie ujedzie. Włozemy się dalej do pobliskiej
 wioski. Udało się wreszcie zdobyć konie. Odwozi nas wózek
 dobry chłop około 15-17 km. Postawia nas następnie
 w jakiejś wiosce pod płotem. Jedna z pań sortuje z bagaża-
 mi. We dwie z p. K. idziemy szukać następny wóz. Wikt
 nie chce jechać. Wszyscy co dopiero wrócili z ucieczki.
 Idziemy w kierunku nowych bagażu ze zamiarem przeno-
 szenia w tej wsi. Stoją nas wozu, powracających do wypo-
 domostw, uciekinierów. Podróż na tablicę: Konaryny.
 P. Karłową pomaga najmłodsi. Zwraca się do nich z proś-
 bą, by nas zabrali. Wreszcie po długich pertraktacjach
 gostrze się. Rezygnujemy z pań z Korośla (do Wienobu-
 oina ma około 9 km). Płazie. Strasznie nierazadna.
 Teraz spędzamy na stornie w stodole w Dystawiu. Remint-
 ko dalej do Tucholi. W Tucholi zsiadam z wozu. Odwiedzam
 krewnych. Mierkanie swagra puste, zamknięte. Przycho-
 dzi p. Porski (też swagra). Idę do nich z bagażami. Przywi-
 tanie, pytania, odpowiedzi. Postanawiam ruszyć dalej
 do domu. Może zdobędę furmankę? Postanawiam bagaż.
 Tyle autentycznych zysistałów - rewta zaginęła.

Po przybyciu do domu niedługo miałam wrytę Niem-
ców miejscowych. Dopytywali się o karabin, który mój mąż po-
siadał. Miałam pod groźbą, rozstrzelania go zwrócić. Karabin
symmersem leżał w szkolnej ławce na środku podwórza.
Po ich odejściu zaraz wrzuciłam go do domu kloaczego. Wśród
ciszy i zupełnej samotności wędrowałam z pokoju do pokoju,
do ogrodu, do klas szkolnych. Martwiłam się o los dzieci
i bliskich. Wiedziałam było, że Niemcy zajmowali coraz domowe
tereny. Skąd ma powrócić? Co z moim niestrą i jej dziećkami?
Które zwróty krajów wersje, że np. widziałam jak na środku
Wistę potonęły. Po 4 tyg. powrócili robotnicy z moimi dziećmi
i niestrą Kofia. Wybiegając na ich powitanie spotkałam naj-
młodszego synka już na schodach szkolnych. Na mój widok
stanął w miejscu, przebiegał rękami i trzy mu się kula-
ły po twarzy. Chwycałam go w ramiona i powieściłam:
"Teraz już będziesz z mamuszką". Po tygodniu powieściłam
mi: "ale jak się na tych schodach cieszył".

Odnalazła się i siostra Jadwiga z całą rodziną swoją.
Przejechała nogami pod obstrzałem most na 2-gą stronę Wistę
a stamtąd dalej do Łęczycy. Jej mąż zaciągnięty był do woj-
ska i później zamordowany w Kadynie. Po przejściu burzy wojen-
nej powróciła siostra do swego mieszkania w Szkole Jarcewie.
Pisała, że przeżyła straszne dni a nocami w ogóle nie spł, omuwa.
Codziennie nocami rozstrzeliwali hitlerowcy Polaków na Jędrach.
Od Jędr niedaleko było do Jarcewa i strzały dobrze się słysza-
ły. Sąd mój siostry rozparł, że i jednego dnia przyjadę po nią
wraz z dziećmi. Zapropozowałam jej, by przyjechała do mnie
z całą swoją gromadką, co też uchyliła. Na razie mieszka-
łyśmy w szkole ale nie na długo. Po jakim czasie nie było
możliwości otworzyć w niej mieszkania. W szkole ciągle wojnę
się lokowała. Na dziedzińcu szkolnym było pełno wojów
z armuriami i oprowizacją. Nie wolno było wychodzić
przez dziedzińce do wsi. Musiałam przeprowadzić się do bra-
towej, która miała swój dom na środku wsi. Zarnienkałyśmy

14

na 1 piętrze. Nie wiedzieliśmy, że karide głośniejsz wyprawiedriane słowo
słychać było na ulicy. Okna były pojedyncze. Policjant zwany „Rudym”
lub „Czerwonym” z tej racji, że pędził przez wieś na rudy koniu,
rude miał włosy i czerwony twarz, pewnego razu galopując przez
wieś, podniósł pięść w kierunku naszego mieszkania i krzyknął:
„Ich werde die polnische Bande da von oben bald auorotten”. —
„Zerdrübe Syrakalijoj”. Zostawialiśmy okna bezem.

Przez 2 miesiące po przeprowadce przeleciałam w Żytomiu.
Odkochowałam całą przeprowadkę i dotychczasowe przeżycia.
Trzeba było pomyśleć o pracy. Zapropomował mi ją p. Kamiński,
który był kierownikiem mleczarni. Zaczęłam pracować w białym
zaw. 82 Pł., moja siostra w sklepie mlecznym również za taką
pensję. Polakom nie przysługiwaty wyższe stawki. Na moje
interwencje pisałam do władz niemieckich w sprawie mego
męża pośredni do mnie pewnego razu na ulicy Landamm, wy-
jął pismo i odczytał, że podlega zawięzaniu wojennej zaginął.
Pisma do ręki nie chciał mi dać. Tymczasem mój nie mógł
tam bez wieści zaginął, bo obwożono go z obozu do obozu:
Nürnberg i inne w końcu Gross Born. Tam na crosi świadkowie
widzieli go pracującego przy wymiarzeniu drewna z lasu.
Przełam pisać i ślad zaginął zupełnie a mnie przetransporto-
wano go do obozu Dora 1, czy Dora 2? Jedyne wiadomości
ostatnia to ta, że widziiano go w transporcie w Gdyni. Duro
z tego transportu najprawdopodobniej rozstrzelali Hitlerowcy
na Piastrach. Wszelkie poszukiwania przez różne Czerwo-
ne Kryże (niemiecki, szwajcarski, londyński, polski teraz
juzi w Dordzen) nie zdaly ustalic, gdzie znalazł się i
w jakich okolicznościach.

Nadszedł czas, by pomyśleć o przyszłości dzieci
nie tylko swoich ale tych wsiptych, których osierocili najeździ-
cy. Trzeba pomóc odrywać a potem budować Ojczyznę. Ktoś
musiał to przeciw robić. Nie można było zastanawiać się,
że dziećmi w pierwszym rzędzie należało się opiekować.
Tymi też je mieli.

Zapisalam się więc do organizacji „Gryf Pomorski”. Zaoryta się praca konspiracyjna. Ocie z siostrą organizowaliśmy pomoc dla więźniów, ukrywaliśmy porzucianych, przekazywaliśmy wiadomości. Jednym z towami wszystkie powołanie znane czynności, które dawały na rękę skrypcy. Po jakimś czasie wyprzedano gospodarzy z Karsina i na ich miejsce wprowadzono Treuhändlera najchętniej Baltendeutsche. Gospodarze, gdy dowiadzywali się o prawdziwym istocie wywieraniu - najchętniej opuszczali w popłochu swoje domostwa i kryli się u znajomych, lub krewnych. Z siostrą dowiedzieliśmy się, że i nas mają wywieźć. To też warym wieczorem porzuciliśmy z dziećmi na noc do p. Milanowskiego w 4. sw. Górze (ul. Kamkowa). Potem następnego dnia, gdy była niebezpieczna sytuacja powróciliśmy do naszego mieszkania. Sporo wiadomości aktualnych doniesień nam najstarszy syn, Bernard. Miał on wyjątkiej strach przed mleczarnią, gdzie grupowali się gospodarze, przyrodzicy i tacy. Stuchali pilnie, gdy opowiadali sobie kogo zabili Hitlerowcy, komu mają przystać Treuhändlera, kogo wysiedlić, gdzie i jakie sięgnęły jednostki rajdowe, kogo porzucić, jakie mają martwo przy piecu i t. p. Ofekmięły czasem musiały się umierać ale nie ma d. ugo. Gdy trójka rozmawiała, bęwał w środku.

Pracę miał przez 5 lat był porzuciwany i przez całe 5 lat ukrywał się w dołkach i odciążonych ludzi. Ukrywanie się jednak dwie dni było karmieniem jak i pobyt w dobie. Słabo napięcie nerwów, rwały następnym, zmierzły zotrawie ale pnieły i dalej pracować żywi w wolnej Ojczyźnie, gdy tymczasem jego kolebrzy zabrani zostali i zamordowani.

W organizacji „Gryf Pomorski” była wpsadka. Na skutek tego olwie członków powołano do obozu. W końcu i na mnie przypada kolej. Waznym rozkiem o godz. 5-tyj zatomowali do drzew. Kartali mię przy wypracowaniu postęgi, gdyżi wtornie poprzedniego dnia grupowadziłam się do Gzenta, gdzie pracować miałam również w bierne mleczarni. Była to obok. Ciernie bardzo niebezpieczne, bo w Karsinie będzą, zabraliby i siostrę.

Nij najstarszy syn, który był ze mną w momencie aresztowania zemdlał
 i rozbił sobie głowę. Później panie, taki zotrważony wybiegł i krzyknął
 „mija mama, mija mama”. Wytkano go do babi do Wiele. W korytarce
 więziennym było nas więcej, w Starogardzie dotężono następną
 grupę. Jak biegła wieść mieliśmy, Karłowicz wprowadzinocny prezent
 dla H i Klara. Do przybycia do Gdańka umieszczono nas w baraku,
 gdzie spaliśmy na cementnie łóżkach, że gdy ktoś wyjechał
 na kibet, już nie miała swego miejsca. W baraku tego co pierwsi
 czas wywoływano więźniarki na przesłuchania. Odrywają się róż-
 nie; czasami czekało się przez cały dzień albo noc w korytarzu
 obróconym do ściany i bez przesłuchania powrócilo się do baraku.
 W baraku nastąpił był panie, bo kowida z nas zdawała sobie spra-
 wę, że wśród nas umieszczono szpicli, albo będą takie, które
 nie wytrzymają nerwowego napięcia i mogą coś zdradzić.
 Jedną z więźniarek, która nie miała zbyt zdrowego serca opu-
 ściła i wzięta do szpitala w ciągu tygodnia zmarła. Podczas
 przesłuchań stosowano zaskakujące pytania i ciągłe groźby.
 Wp. podczas przesłuchania p. Dembinskiej przemusał gestapowiec
 z ręki do ręki w korytarzu i powiedział, że chyba nie złoży sobie
 sprawy, iż wystawimy jeden ruch, by je, alikwiidować. Odpowie-
 działa: „proszę bardzo, mój mąż mjr. poległ w pierwszych
 dniach wojny, syna zabralicie, córkę również ze mną a mo-
 je zwierzęta (które b. kuchała) zostały bez opieki i zapewne
 zmarły. Nie poradzą mi, więc już nie zależy mi na ży-
 ciu”. Podczas jednego przesłuchania mi powiedział gestapo-
 wiec, że różne organizacje wojskowe Polaków są dla Nie-
 miec bardzo groźne. W powstaniu na to wypowiedzi w dółny
 nastąpi i powieściatom; jak to, kiedy zwyciężycie re-
 gularne wojsko, to obawiacie się jakichkolwiek małych
 ugrupowań wojskowych? Na to gestapowiec: „i kiedy pod-
 rzyje bardzo wielkie bestowole”. Było w tej wypowiedzi
 dużo satyry. Kiedy zrobili swoje, musiatom mieć ci mieli
 no. Kwany, gdy powróciłam do baraku, bo pyłano, mnie
 czy mnie zwolnisz, a ja wewnętrznie cieszyłam się

z urnania

Łucja" i uwięzi. Razem jeniec wyjedźniemy z obozu. Nie kto inny tylko Symka przyniosła mi kawortek staryny, który dostała od swego narzeczonego w ostatnich dniach oblężenia obozu, kiedy byłymy bez chleba, bez przydmiotów. Niektóre kobiety zis psychicznie. Pewnej nocy słyszeliśmy straszliwe krzyki, krakasy rozległy się z isby za pralnią po całym obozie. Stłumili je nawet więźniowie z męskiego obozu. Później powstawali i ryknęli się isó z promocy więźniarkom. Sądzieli, że wyprawadrajz więźniarki grupowo do kamory gazowej. Tymczasem w wspomnianej izbie działy się niecodzienne wydarzenia. Touisa, która straciła równowagę psychiczną, zdarła z siebie kocyk, porwała je na strzępy, krzy- wując, że kuddlerowatich łachów nie będzie nosić. Było ledwie, rucanie krzesel i t.p. Chciały je koleżanki uspokoić ale ona wy- darła się wszystkim z ręki i pobięta naga wprost na drudy przy bramie do Neubau'u. Tam stanęła na ostatnim koleżankym obrucie w pozie statui z jedną uniesioną ręką do góry i wstała „Wiech żyje Stalin“ Była wspomniata i silnie zabudowana. Zle- cieli się gestapowcy i więźniarki z całego obozu kobiecego. Długo trwały z nimi zessła z drutów. Gestapowcy otworzyli jej kółem i chcieli puchnąć. Miała ogromną siłę i jak jednego z nich uderzy- ła w głowę, że kółem odleciał na 8 m. Drucono je na szronianej ziemi i jeden z gestapowców podkutem swym butem stanął na jej nagiej pierś, inni związali i przeprowadzili do rewiru. Na szronie powstały plamy krwi. Dwa dni się męczyła z nimi zgonła. Co jakiś czas kogoo ubywało! W ogóle nieozar była zahrowawiona droga od Neubau'u do rewiru męskiego w Tarnobrzegu, gęły prowadzono ciekimierów pogryzionych przez przygónce.

W pierwszych dniach pobytu w obozie pracowaliśmy w kuchni. Taktyrimy parzy. St. Aufreherin Frau Kopp przyšla sprawować pracę. Spojniata na mnie i na Brucis Bistrarn i powieściata: Sie sehen ja so blaß aus, sie müssen an die Frische Luft. Torsze mi mówić „Sie“, dwoicis w patgoceniu z łodnym powiedzeniem: Sie dumme Genz. Na drugi dzień przydzielono nas do komanda, które w lesie zbierało jagody. Zdomałyby się, że pracowaliśmy nie ogromnie ciężko być w lesie i zbierać. Wiaclerko trzeba było w 2 w ciągu od 2-3 godzin

napętnić. My z Trudnia w żaden sposób nie mogliśmy tego doko-
 nać ale wieśby nam nie szczucono, że sta dwójzjadłyśmy w ogóle
 nawet nie pomyślałyśmy. Pomy zbiorze dużejherka patry
 w wiaderku 3/4 tylko jagód, jak nie urosznie na nas: „So was
 faules habe ich im Leben noch nicht gesehen, Sie machen bloß
 was Sie kriegen“ Ite było, że nie miałyśmy czarnej buzi. Na 2-gi
 dzień znówuz do tego komanda nas wywołano. Trudnia mówię
 musimy się jakoś ratować. Poprosiłyśmy Rosjanki, by nam 2 kub-
 ki narzuwały w zaminach za stoninę i cukier, które miałyśmy
 z domu. Pomy zbiorze okazało się, że mamy pełne wiaderko i czar-
 ne buzie, które tylko umarzałyśmy. I wesoła miąc mówię do du-
 setherin, że już narzużyłyśmy się zbierać. Na 3 dzień nas już nie
 wywołano „frische Luft“ nie była potrzebna. Są boki oddecht
 a ledwo na nogach się trzymałyśmy. W wzięciu skóra staje
 się b. mięka, gęberasta jakby napuchnięta i b. blada. Wielki
 był potrzebny wypitek do schylenia się po jagody.

Nar mojej stubic sprata też dwiska (naruziska nie
 pramiżtam) Okaz zdrucia, zawsze była rumiana, zawsze chę-
 nie pracowała na polu. Dwa dni chorowała - ponoc dyfteryt
 ją wykończył. Ktoś przed spaleniem na nogie jej pierśi złożył
 pełne kwiatki. Obóz był kamienny. Parobio odczuwałyśmy
 brak zieleni. To też gdy przymeriwno nowe mioty do zamia-
 tania obozu jerrere z zielonymi listkami, to wypierw dwtykaty-
 my i zamurzałyśmy tworne w to skromne zieloni z wolności. Była
 zieloni zaraz za drutami: wysoki lasawidobrony dobrze z utona
 Strachstuby. Nigdy drutami a lasem wiodła droga. Droga
 dla idących miwclych 4 Rosjanek w mundurach wojskowych
 i innych ostatnich. Z ukrycia patrzyłyśmy na tę grupę wzwtych
 drzewozą a za nimi idących kółku gestapowców w białych
 rękawiczkach - znaki niewinności. Tak pomywany recypricie,
 bo dawiedriałyśmy się, że bezpośrednio po rozstrzelaniu
 porcedi gestapowiec bawie się z swymi dziećmi, jak gdyby
 nie zwrędnego się nie wydarzyło - wiadomo „Defekt“

Chyba nieprzeleci na rozdwojenie jowini. Dwie dusze na kowótanie
pamięty swoj funkcys. Czy taka znieculica? O jakichz. niktow upadł
ostrowiek wyzbawojac się ostowicrenstwa.

Litowała się ponoc ziona Kommandanta Duppego,
ze ci biedni ludzie tak na dworze musza czekać samim wejść
do obozu. Byli to Żydzi węgierscy. Było ich ponoc 15 000, to też
tak szybko nie należiano ich rozobrać, porbić ztoż pozary-
wane w rekrach i potem zagarować. Śladem, że przewli były liczne
pieniciwki na rękach gestapowców. Żydim weszli do rozbiórki
stanęli noco, tuż przed naszymi otocznymi. Było bardzo ciemno.
Niektóre z nas podosły ukrackiem do otora, by dawiedrzeć się
skocł takim wielkim transportem przybyli. Zamawiyi szepły gesta-
powiec i rucit groźne ostrzeżenie, że pośle do irby więzantę strażon.
Niektóre z naszymi więzińiarek chodriły do pracy, o prowadzić ubra-
nia tych niewiezimików. Żydzi byli bardzo bogaci. Wazędrze
pozarywali ztoż w rekrach. Ztoż tego zabrała się ponoc ogromna
masa. Nawre więzińiareki erasomni, niedwidriaty "nie wyrozuwa-
ły" nauwymyślnie zarytego ztoż. Było to jednak olwie niebezpiec-
ne, bo gestapowiec potrafil na ręce porukujgoyok.

Trudno pisać o przeżyciach obozowych. Każdej chwili groziła
wpadka. Pewnego razu podrywcono rękawiczkę futerkowę uszyte
u nas w Pelzkammer. Herta Kupferberka i ryknęła na mi, że
nie patrze, co robisz, szpicelki i obcała mi 8 dni buntaru
o chlebie, wodzie i chłowie. Wybromit mi z tej oporeji meistej
który miał dosiż nad Pelzkammer'ą i wtwiężany był wiódzić
co się w niej wyje. Kiedyś polecit mi ocieplić rękawiczkę dla kom-
mendanta obozu, chwiciwł Humawrytom, że tego nie umiem
wykroić tam formę a p. Plebainka zeryła na marynie kus-
niemskiej. Duwidriantem, się pójniej, że w pracowni krawieckiej
mężczyzni nie chcieli mu ich uszyć. Śladom, że buntaru
nie wyprymotobym tytu więcej, że sama Kopp chętnie
wyżywała się pejerem na więzińiarekach.

Faksowitę do Karimiera. Okazało się, że mój brat wyjechał
 $\frac{1}{2}$ godz. temu. Jemy śniadanie. Chwobę wazędrze z ks. rektor-
em, rukam miemkhania. Jest wreszcie, Kowopdryc musza

W okolicy świąt narodowych lub dni pamiętnych Hanka Strzelecka (prof. Łaciny na wolności) przygotowywała referaty, odczyty. Smie zaś zebrała zespół artystyczny t.j. chór. Zorganizowałam go z grupy przeważnie młodych wizeriarek. Należały do niego Ania i Kasia Grochockie, Trudzia Dąstka, siostry Horsztyki, siostry Dębowskie, Kasia Albecka, Wola Felchnerówna, Teta Dembińska i inne, których nie zapamiętałam. Cwiczyłam ten chór w Strakosłubie. Przygotowywałyśmy materiał bardzo wzniosłe chwile. Kiedy dźwięczała śpiewały: "Gdzie dom jest mój... tam to una dobra strona, ziemia polska, tam dom mój" albo "zwycięży onet biały, zwycięży polski lud", trzeba było wzdnieć te potężne sceny, pełne radości i wiary, że ten dom zobaczą tylko czekać... Jakaś niernana siła przejęła psychicznych jednoczyła, wzięła do grupy, prowadziła w pełni przeżywać chwile nadziei. Brodności się po obwie w dobrych nastroskach. Coraz to szybciej zacięła się gotła na okupancie. Obóz Stalhof zewsząd był otoczony. Walki toczyły się w Gdansk. Dytamyśmy odciste od dźwięku chleba. Wypłyły pierwsze tramporty wizeriarek w kierunku Łeby, do innych obow.



Miałam również stanąć w szeregi wychodzących. Wiedziłam, że nie dam rady abył daleko ujsć. Nożi miałam zapchnięte od nerek i serca. Ławim transport odwróci, schowałam się na górne Łózko. Przeszłam. Powstało nas w tym Łóżku około 40 osób. Leżałam w rewirze, gdy pania pierwsza bomba łwi przed rewirem. Ławarz afortito się do p. Piaseckiej, która prowadziła rewir, sporo rozmowy. Dwie osób zawlekłora p. Piaseckiej życie. Była bardzo dokładna i rygorystyczna w swej pracy. Często zastrzykiem uratowała trochę życie. Jertom dla niej pełna racunku i rygorystyczności. Po wyjściu transportów przeprowadziłam się z kilkoma więźniarkami z mej izby Nr 3 do pralni. Była tam straszna wilgoć. Przeprowadzili gestapowcy jeszcze jedną nową więźniarkę. Była to Niemka. Nie pamiętam, dlaczego ją aresztowano. Była żoną oficera. Przesłała nam o papier listawy. Wesoła na ostatnią kondygnację Łózka. Ciężko zapachła noc. Nad ramieniem całej Łóżko trzeszczało. Spałam najniżej, Skrzydełowska w środku a Niemka najwyżej.

Pytam się co się dzieje? Skrzydełowska mówi, że leży ciężko, że to ta z góry Łózka niespokojna. Ponieważ ona z rana nie schodziła z Łózka, zajrzymy do niej, a ona leżała bez ruchu i omak życia. Zameldowaliśmy gestapowcom. Przeszli, sprawdzali, trochę na nas wrogo spojrzeli, aż wreszcie pod sukienką (nie rozbrajała się) znaleźli strzykawkę i ampułki po morfynie. Zaprowadzili ją do nieczynnego już rewiru i tam koniecznie chcieli ją odratować, bo miała być powieszona. Po 2 dniach okarzenia zakończyła życie. Ciota jej, do której napisała nocą list, by jej wybaczyła swoje postępowanie, przysłała wiązankę kwiatów.

Dochoodziły coraz rzadziejniejsze wieści. Gestapowcy opuścili obóz i odjechali wrotem. Pozostawili tylko jednego na miejscu zastępcę Komendanta Elle. Obóz nieczynny zajęło wojsko. Żołnierze Wehrmachtu pytali nas, czy nas było, zaprzeczaliśmy. Pytali o komorę gazową, gdzie się znajduje, a wyzobki komijn widoczny był z każdego miejsca obozu. Jedna nie niczego nie wiedziała. Wtedy odwróciła się z nich jeden: „Na die hat man hier richtig gepisackt.“ Wiedzieli, że od nas niczego się nie dowiedzą.

Pozostałe komando męczyłymi miało zacięci ślady - niszczyć obóz. Spalono barak żydowski, komin wyrzucili w powietrze. Wyjecha radzieckie bombardowce Stegen. Cała reszta więźniarek zebrała się i nocowała w bunkrze w górę w pobliżu Neubau'u. Tam to otrzymaliśmy słotki z radz. wieścią, że zawieszenie działań wojennych nastąpi o godz. 23. Czekałyśmy. Przeszyliśmy punktualnie o tej godzinie następną ciżmę. Taka niesamowita, niewiarogodna ciżmę. Wojsko hitlerowskie musiało brnąć na gromadę i poszło do niecwi, gdy nagle ranem przysięg wojsko radzieckie. My wybrałyśmy się gromadkę, pisano do domu. Już ostatnia wyszłam z obozu. Jaki był pierwszy? Tamkin, tam w bramie głównej furtkę i pamiętałam, aby nigdy i jedna jej (jako więźniarka) nie przekroczyła. Już trzeba było ^{na}marzyc, bo tereny zalane były wodą. Przytę nocować na torze. Tęm zupełnie zapuściłam. P. Żołnek, kucharz obozowy, który zorganizował wóz - platformę zabioru mię i cały dzień jechał przeleciał na deskach. Wicewicem nocowałam a p. Sochowa, Powstowska, Dobrowstka i innymi przed wojem, który na ulicy męczyłymi zamaskowali gościami. Jechaliśmy stale groblami. Dojechaliśmy do Elbląga. Tam zamieszkałyśmy kilka dni w opuszczonym mieszkaniu. W piwnicach znalazłyśmy trochę kartofli i rorbarbar żywi rości w ogrodach. Trzeba było jednak wracać do domu. W głównym urzędzie kwaterynkowym po długim oczekiwaniu dostaliśmy przepustkę na przejazd do domu. Dojechaliśmy się w Elblągu do mnie Miłochówna z Wiele. Razem wjeżdżaliśmy do Terewa. Tam przed pon-tonowym mostem stało i czekało miasto Luciu na przejazd. Pierwszeństwo miało wojsko. Wreszcie postanowiliśmy przepłynąć Wistę Łódką. Jakiś dobry człowiek nas przewiół. W Terewie przenocowałyśmy na przedmieściu w jakiejsi szopce. Na 2. gi dzień we dwie szłyśmy do dworca. Okazało się, że wstępnie pierwszy raz jechał pociąg towarowy w kierunku Starogardu i Czeroka. Rordziecki zwinierz sprawował

wiesz przepustki i mogliśmy jechać. Gdy przyjeżdżaliśmy do Ber-
 nka było już ciemno. Baerwamy krył nie uchrześć już pomocy nad-
 zach ale p. Bufetowa (znana mi przed wojną) dała nam
 po talerzu wupy. Kiedy bracia miłochówny przyjechali po nas rowe-
 rammi, oznajmiono, że odjedzie pierwszy pociąg do Kamina.
 Tak więc zdecydowaliśmy wyjechać na miejsce o godz. 24.
 W domu zostają 3 dzieci siostry z opiekunką (najmłodszą
 był u babci) Siostra moja zmarła 30 października 44 r.
 No je dzieci wcześniej oddała do krewnych. Na 2-gi dzień
 przyszli z Odnowo Stozim i Jery. Była radość i smutek - tru-
 dno opisać. Najstarszy był u wawogierki w Turoli i tego
 dopiero po tygodniu zobaczyłam. Musiałam tam woxem czołnić,
 bo pociąg jeszcze nie kursował. Powie i grono naukowców było
 wzruszone powrotem mamy Omskiej.

Kaczenie was bardzo ciężkiej wyjątkowej pracy nad
 odciekawą knoją. Biegałam nieraz trzykrotnie do miasta
 no. uchrzećanie lepiej to do skuty, to na różne kurzy. Mia-
 Tam do wychowania swaich 3 synów i 2 dziewczynki sio-
 stry. To zadanie trzeba było wykonać.

Pewnej słonecznej niedzieli widzę, jakie 2-gi syn
 Jemy upanie patrzy niekno i trzy mu spływało po twarzę.
 Myślę, czy on takiego zobaczył? Patnie o kam p. Sadowitai,
 kier. skuty i dre ze innymi synami na przechadzce.
 "Co tobie facie" A on: "Takiś też miałby z nami tak..."

Wójna, ta nieznośna wroga siła, o której
 słyszałam będąc dzieckiem w 1914 r., ta przed
 którą z pretarzenia ręką tam obrony w dłoń mej
 matki, uchwyciwszy się jej kurczowo —

ta wojna wolała się brutalnie do mej ro-
 dziny i do serc innych synów.

Stepania Rogalska

Warszawa, dn. 6. czerwca 1978 r.

Stefania Ossowska, naucz.
stała w Karsinie, pow. chwyński

Karsin, dnia 10 sierpnia 1945.

Prośba o zaliczenie do wyślugi
emerytalnej lat okupacyjnych.

Do

Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego
w Toruniu

przez Inspektorat Szkolny Chwyński w Chwyńcu

Proszę o zaliczenie mi do wyślugi emerytalnej lat okupacyjnych.
Staralam się w tym czasie pracować w myśł sturbowej przyślugi stozianej
w r. 1925. Nauczalam tajnie siedmioro dzieci i wyppozycalam dorosty
koleżki polskie. Poniewaz dzieci miewaz glosno po polsku mówily lub
spiewaly miejscowa policja kilkakrotnie wygnarala w kierunku me
mieszkania: "die polnische Bandle müssen wir mal rauschmeissen"
(Słowa policjanta Milchgering'a - świadek Gawrychowa Marta) z
częste rewizje z strony okupacyjnej policji. Uczyłam przez rok 1940, 19
1942 i w r 1943 do 1-go maja. Dnia 3-go maja 1943r. aresztowan
miz jako więźnia politycznego i osadzono w obozie koncentracyjnej
w Stutthofie, gdzie pozostalam do dnia 9 maja 1945r. W obozie ty
prowadzilam wśród dziewcząt dalszą pracę oswiatowo-wychowaw
czą i spoleczną (Przygotowanie tajnych uroczystosci narodowych, w
Świadczenie: Strzelecka Halina, polonistka przy gimn. w Gdyni, Dr. R L
nacka, Dr. K Paszkowska, Szakunowa. - cały blok żeński na "starym
korytarzu")

W powode utraty męża (aresztowany 4. IX '39r.), niostny i os
gro, naucz. Koralkiewicza (zamordowanego w Kartywie) spada obow
zek wychowania i wyksztalcenia moich 3 dzieci, oraz pozostałych
po swagrze 4 sierotach na moje barki. W powyższych względu
proszę o zaliczenie mi do wyślugi emerytalnej lat okupacyjnych

Stefania Ossowska,
nauczycielka stała.

1/3. Inne materiały dokumentacyjne
Obojskiej Stefani:

1. Dane biograficzne - 18.07.1979,
onyg.

lc. 1 s. 1-2



II Materiały uzupełniające relacje:
Ossowska Stefania:

1. Biogram: Ossowska Stefania, [w:] Słow. biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, pod red. Skerckiej E., Toruń 2004, z. 5, s. 104-105, kserokop. k. 1 s. 1
2. Pismo Stanisława Ossowskiego do Fundacji z 20.01.2011: informacja o tablicach memoriałowych St. Rogalskiej-Ossowskiej i St. Ossowskiego w Skarżynie, kserokop. rękop. + kserokop. zdj. tablic. k. 1 s. 2-3
3. Pismo Fundacji do Stanisława Ossowskiego z 9.02.2011, kserokop. rękop. k. 1 s. 4



Ossowska Stefania, z d. Gawrych, II v^o Rogalska, ps. „Frانيا” (1906–1999), członkini TOW „Gryf Pomorski”, organizatorka skrzynek kontaktowych m.in. dla uciekinierów z obozu Stutthof.

Urodzona 14 X 1906 r. w Górkach, pow. chojnicki; córka kierownika szkoły Stanisława i Marty z d. Lewandowskiej. Zdobyła wykształcenie średnie i pracowała w charakterze nauczycielki w szkole powszechnej.

W czerwcu 1942 r. wstąpiła do TOW „Gryf Pomorski”, otrzymując ps. „Frانيا”. Przysięgę odbierał Józef Gierszewski ps. „Rys”. Do jej zadań należało udzielenie pomocy osobom ściganym przez władze okupacyjne, kolportowanie ulotek i prasy konspiracyjnej, organizowanie leków i materiałów opatrunkowych, prowadzenie akcji uświadamiającej lokalną społeczność. Mieszkając w Karsinie pracowała na terenie pow. chojnickiego. Współpracowała m.in. z J. Gierszewskim, Haliną Kurowską ps. „Kryształ” kmdt. psk „Gryfa” krypt. „Przedświt” oraz z Waleską Szczepańską.

W 1943 r. przeprowadziła się z Karsina do Czerska, gdzie miała podjąć pracę w charakterze pracownika biurowego. Tak się jednak nie stało, gdyż 3 V została aresztowana. Najpierw przebywała w areszcie gestapo w Czersku, następnie została przeniesiona do Gdańska, skąd 8 VI 1943 r. przewieziono ją do Stutthofu (nr oboz. 23 403). W obozie opiekowała się młodzieżą, prowadziła chór i „organizowała” odzież dla więźniów.

Po wojnie zamieszkała w Tucholi i pracowała w szkolnictwie. Najpierw była nauczycielką w szkole podstawowej, później podjęła pracę w Liceum Pedagogicznym i Ogólnokształcącym w Tucholi. Była członkinią ZBoWiD oraz pracowała jako wolontariuszka w wielu związkach i stowarzyszeniach społeczno-oświatowych.

Stefania Ossowska zmarła 11 IX 1999 r. w Warszawie, została pochowana na cmentarzu bródnowskim.

W 1929 r. wyszła za mąż za Stanisława Ossowskiego, który zginął w 1940 r. Małżonkowie Ossowscy mieli trzech synów: Bernarda, Jerzego i Stanisława. Stefania wychowała też dwie córki swojej siostry Jadwigi Kozakiewicz, zmarłej w 1944 r., która także należała do konspiracji.

104 Stow. biograficzny konspiracji pomorskiej 1939-1945, pod red. Skerskiej E., Tom 2004, s. 5

W 1966 r. Stefania wyszła za mąż po raz drugi za Bronisława Rogalskiego. Przeżyli razem trzydzieści lat.

AMSt., T. os. sygn.: I-III-27-969, „Księga kobiet”, sygn.: I-V-B-11, s. 7; APAK, T.: Ossowska S.; W y s o c k i A., *Kaszubskie kurierki*, WTK 1977, nr 27, s. 6.

Katarzyna Minczykowska

Gdańsk, dnia, 20.01.11r

2

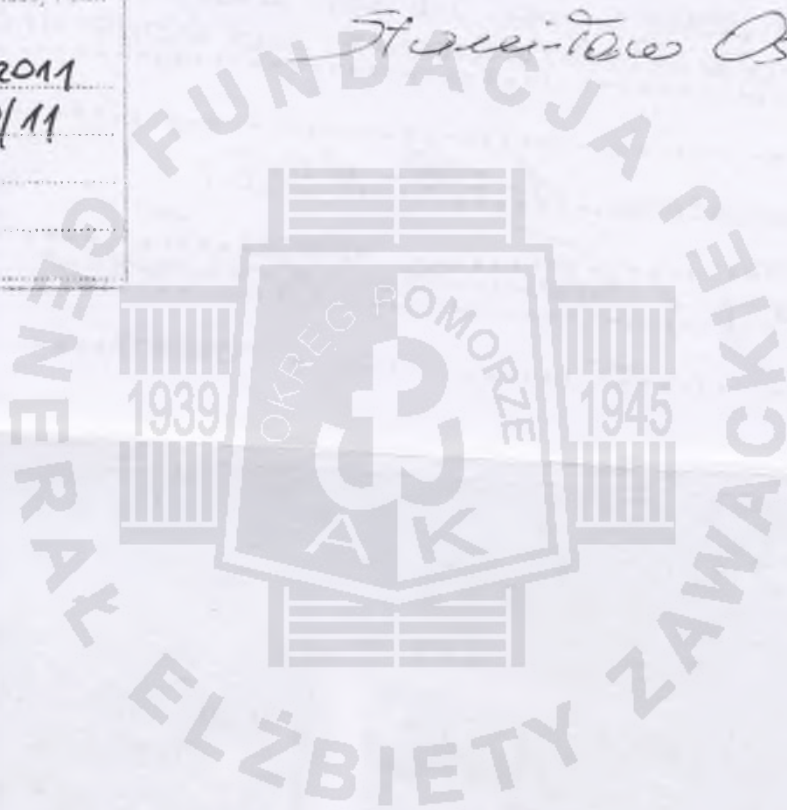
Szanowne Państwo

Tablica we pamięć Ojca i p. m. Rogalskiego
ufundowana Sekcja Pomocnika w latach
60-tych lat w.

Z wyrazami szacunku

Stefan Ossowski

FUNDACJA	
"Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak" w Toruniu	
Wpłynęło dnia: 25.01.2011	
L. dz. 39/pom-410/11	
Załączniki:	



Informacja o obiekcie poświęconym żołnierzom
AK i organizacji konspiracyjnych lat 1939-1956

Głaz, tablica, ~~pomnik~~, nagrobek / niepotrzebne skreślić/

Jest poświęcony

.... w rodzinnym domu

Treść

Miejsce usytuowania powinno zawierać, nazwa miejscowości z kodem pocztowym, ulicy, plac lub dom nr-nazwa

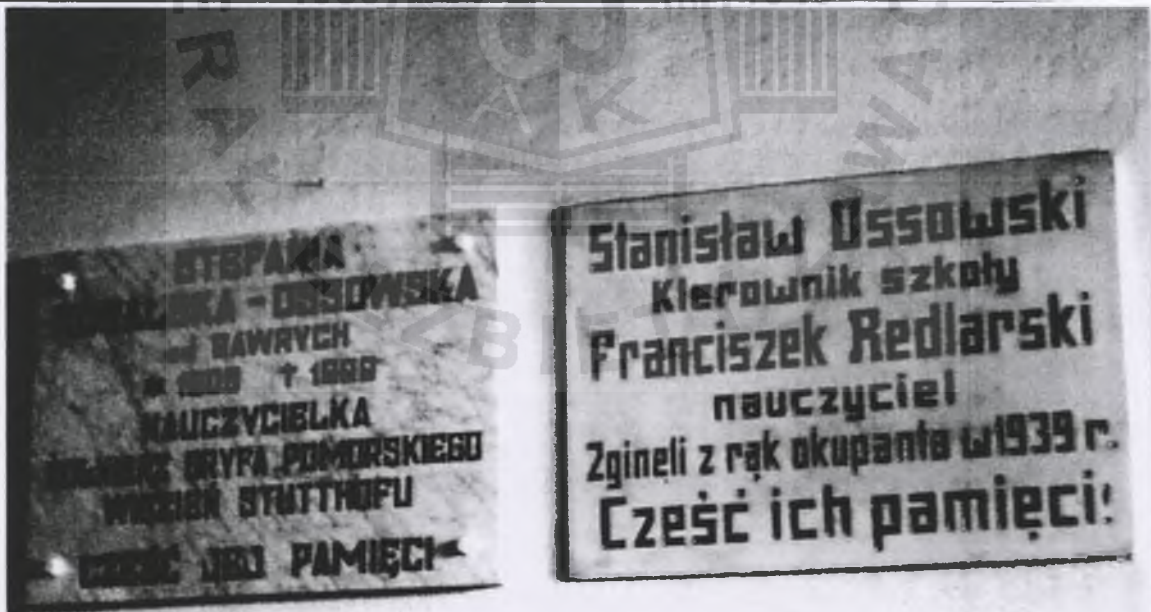
Szkoła Podstawowa w Karsinie pow. Chojnice

Data odsłonięcia 1-09-2002

Projektował wykonał Fundator

Jeszy i Stanisław Ossowski

Inne wymiary



omysł w segregatorze „Pomniki i tablice”

zauw. do listu → verte!

**FUNDACJA
GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ**
ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. PODMURNA 93 • TEL. 0048 56 65 22 186
www.um.torun.pl/AK, www.zawacka.pl, fapak@wp.pl

KONTO: 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244 • KRS 00000 41692

Toruń, 2 II 2011

*odp. L. dz. 39
- pokwit. odbioru
rej. tablicy pamiątk.
- Rogalsko
L. dz. 60/Pom-410/11*

Pan
Stanisław Ossowski
80-350 Gdańsk

Szanowny Panie !

Bardzo serdecznie dziękuję za przysłanie zdjęcia tablic pamiątkowych umieszczonych na budynku Szkoły Podstawowej w Karsinie i informacji na ich temat. Zarówno zdjęcie jak i informacje wykorzystamy w przyszłości do albumu poświęconego miejscom pamięci na terenie Pomorza.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem

Elżbieta Skerska
.....
Elżbieta Skerska dokumentalistka

IV/1. Korespondencja Stefani Ossowskiej i wrot Bogalskiej
z Elżbietą Zawacką:

1. List do E. Zawackiej z 11.08.1975
(B. Ciara, J. Potocka, Z. Strzelecka), rękopis
oryg. k. 1 s. 1-2
2. List do S. Ossowskiej z 5.03.1977 -
- prośba o współpracę, rękopis kop. k. 1 s. 3
3. List do E. Zawackiej z 1.04.1977 - dot.:
(Kozłowski J., Dembinskiej J., Szarpanińskiej z
Czerka, Szablowskiej), rękopis oryg. k. 1 s. 4-5
4. List do E. Zawackiej z 7.07.1978,
rękopis, oryg. k. 1 s. 6
5. List do E. Zawackiej z 9.08.1996
z załącznikiem - listem Jadwigi Dembinskiej
ze Szwecji, oryg. rękop. + kserokop. k. 4 s. 7-10a
6. Pismo Fundacji do S. Ossowskiej-Bogalskiej z 24.10.1996, rękopis kop. k. 1 s. 11
7. Karta powtórca S. Bogalskiej do
Fundacji z 18.11.1996 - inf. o dacie
śmierci Jadwigi Dembinskiej, oryg. k. 1 s. 12

Warszawa Pom!

Od Kol. Kari Bartel otrzymałam list, w którym prosi o podanie pewnych danych w/z niedostępnego mi schematu. Ponieważ nie podała swego adresu a w schemacie podano adres Pani, dlatego zaryżuję je Pani. Nie podaje danych o żadnej niewyjącej koleżance, chociaż takowe znam np. Bronia Ciwa ciotka nadzwyczaj szlachetny. Przyjęła mnie do swego łóżka (długą kupresem podmczy nie jest przyjemny) gdy przybyłam do obozu o wiadomo jakie były warunki i męczyła się jakiś czas, zanim nie wyskoczyła wtargniętego portawia Jadrika Kotecka, kaprowa Strachutka, również w pamięty ciotki. Tuż po kaprowej nie przywzi jej absolutnie żadnej ufny; przeciwnie miała wyrazić się tylko o niej w superlatywach. Petriła ją z godnością i pełną świadomością słobrej Polki. Odmacała się blyżkamiernym refleksem, so nie raz ratowała sytuację, mogąc mieć przykre konsekwencje dla wig źniarek.

Blanka Strzelecka (awotrydmy ja po cichu Facinorosa, gdyż przed wojną uczyła tego przedmiotu w gimnazjum) wywieziona do Szwecji, nie powróciła do Polski i tam amorta. W obozie była doskonałą organizatorką urządzności państwowych. Wygłaszała odczyty patriotyczne, potępiające zbrodnie hitlerowskie wobec narodu polskiego i innych narodów. Odczyty te wygłaszała wieczorami lub w południe. W razie napałki wiadomo tylko jedna mogła być za nie kara - śmierć.

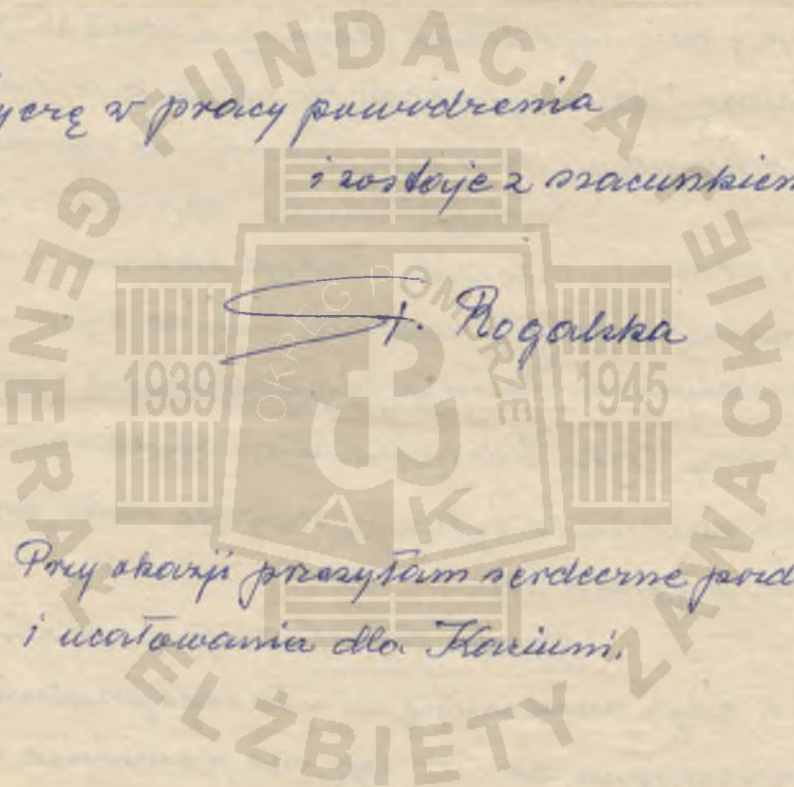
Wszystkie 3 kol Kol. były nauczycielkami, nie dawno mogę napisać o nich, jeżeli choćby o dane.

2
personalne, czy też prace w organizacji R.O. Kto był w obwie
i nosił czerwony wintel, to wiadomo było wszystkim,
że działał w Ruchu Oporu. Nie było zmyślenia wyprytywac
o te sprawy.

Najbardziej tych kilka uwag, bo moje doświadczenia re-
lowacje innych koleżanek.

A domni mam obecnie trudną sytuację i dlate-
go się streszcam. Mam męża w szpitalu, który czeka na
operację. Pamiętaj bardzo braku w szpitalach perso-
nelu do usług, będę przez około 2 tyg opiekowała się męż-
em.

Życze w pracy powodzenia
i zostaje z szacunkiem


J. Rogalska

P.S. Przy okazji proszę serdecznie pozdrowienia
i ucałowania dla Kasi.

Jan (151)

Szanowne i Droga Pani,
Mie wam, czy dotarło do Pani moje podmykowanie ze
pięknymi relacjami.

Otrzymam wkrótce opis działalności Prawdwinu od p.
H. Burrowskiej - Jurekowskiej, u której miał piątek o Pani i
o Pani pięknej siostrze Jadwidze.

O toż mam prośbę: pomóżcie obciężać nam wydać kilkadziesiąt
biografii poległych uczestników walców oporu z całego kraju
ogromnie ważne, aby znalazły się tam również dane o Panowie
niek. Bardzo Pani proszę o skierowanie sylwetki Pani miostry;
potrzebny opis życia i działalności (zadaniem kwestionariusza,
ale bynajmniej nie trzeba by tam mieć podanych tam punktów -
choć dłużej o wskazaniu, czego mi wolno prosić)

Poza tym bardzo proszę bym o relacje - mogą być
tylko transkrypcje, krotnie dane, jakie Pani skrupulatnie pamięta -

- o Franciszce Skomskiej, ps. Dąbrowska?
- o Dąbrowskiej Jadwidze i Felicy (późniejsza D. praca do mnie
ale fort pro wazny miedzolne do formowania mysli)
- o W. Szwedzińskiej z Czerska
- o innych zasługach Pani uczestniczących i ich funkcjach.
Wzajemnie Pani działalność była pod wyznaniem Weyssera
Stróżka Robert (WSK), który komendantem nie terenie „Hustolom”
Impulsiwatu Torwko - Ubezpieczony, była p. Stefania Lesińska
- Szałowska, które wraz z I. mżzem była w PWP i potem
w TOW „Gryf Pan” a potem w AK - co Pani wie o współ-
pracy Prawdwinu z WSK?

A może ma Pani jakieś dane o siostrze
Kazimiera Bartel - Rogozinickiej Siostrze i bardzo gorliwie współpro-
wodziła ze mną, mimo że one fort u Gdyni a ja się przenie-
słam z Gdyni na Uniwersytet Torunski, do mojego
rodzinnego miasta

Przesyłam Pani bardzo serdeczne pozdrowienia a
z okazji zbliżających się Święt Wielkanocnych najłepiej
życzenia pomysłowości, jeszcze raz dziękuję za pomoc

Stróżka Zawacka

odpisać
obserwacji
2/5 78 r

p. Rogalska - Osowska

Warszawa, dn. 1. IV

4. 1948
ARCHIWUM
Elżbiety Zawadzkiej

Wielce Szanowna, Kochana Pani!

poz.

data wpływu

Serdecznie dziękuję za dość miły list.

Proszę, wybaczyć mi wzięcie czasu, gdyż kilka tygodni chorowałam. Do tej pory chodzę ze stanem podgorczakowym i nie mogę się go pozbyć.

Jestem pełna podziwu dla ogromu pracy jakiej się Pani podjęła.

Jeżeli chodzi o działalność mojej siostry podczas okupacji, postaram się zbierać dane o znajomych i jej dzieci. Największą pracą przypadła w latach 1943-44. Kiedy to właśnie siedziałam w oboje. Februarium jest coś nie coś ale chciałabym jeszcze pociągnąć na listy, które miśe wniosę, więcej materiału. Chodzi mi o fakty konkretne.

P. Jerucha. Działalność w oboje bardzo się ze mną zaprzyjaźniła. Pytała co robiła na wskroś patriotycznym i b. odważnym. Kiedy zastanawiała się o Gdankę przerwając z rzki do rzki broni, dając jej do zrozumienia, że w każdej chwili może zrobić z niej wytek, to powiedziała: „proszę bardzo stać do dyspozycji, miłego na tym świecie już nie mam o stracenia, może polegnę, ayna zabraliście do wojaka, córka w oboje a miśe najulubieńsze zwierzęta porzuciłiście. Je tylko Kochałam. Wspominała też jak przed wojną brata udrat w Lorientach we wyszkoleniu karmy z gen. Andersem. Na temat pracy w Gryfio nie rozmawiałymy z tego względu, wiek w rocie nowych przestępców (a żołnierzy się - miśe również wywołano z oboje i powtórnie przestępców w baraku obok Neugbau) było Tatuś i bierpierniej dla sby dwóch. Jej córka Felicja była również odważna i na jej wiek bardzo złaowała sobie sprawę ze wszystkich poczynani. Kochała swoją matkę ale tego nie uwzględniała. Brata udrat w obywatelnym podtrzymywaniu patriotyzmu (obit, oderyty).

Z WSK nie miałam żadnego kontaktu.

Jeżeli chodzi o p. Szerepińską z Baerka, to właśnie nie ja wyszłam do pracy moją siostrą Jeremimę. Potwierdza to p. Szerepińska w „Sprawozdaniu z niemieckiej pomocy Polakom emigrującym się w obozach i t.d.” Sprawozdanie do emigrujących się w „Pomeranii” z r. 1974 Nr 1, str. 29.

Pisze tam o mojej siostrze, p. Szoblewskiej i mnie. Ja o tym napisałam Kari D. ale nie wiem, czy ona ten Nr. czarne pisma zlatata wypróbowyć ci. z biblioteki. Gdyby Pani nie mogła ten egzemplarz otrzymać to wytnę z Pomeranii te kartki i je Pani prześlę, a tym, że po wykorzystaniu przeczytałym o awanturze o miarę dobrze byłoby przesłać cały egzemplarz, bo jest w nim sporo materiału o p. Szoblewskiej w sprawozdaniu Dvk. 2, str. 25.

O mojej siostrze napiszę, jeżeli tylko dostanę odpowiedź na moje, wysłane do różnych osób, listy Kartę oraz ten w ten sposób przesłany mi adresat.

Cieszę się, że Halina Kurawska żyje. Nic o niej nie wieściłam i nie wiem gdzie mieszka. Kartkę prozę w razie jakiegoś z nią kontaktu serdecznie ją ode mnie pozdrawić.

Przesyłam Pani z okazji zbliżających się Świąt Wielkonożnych dużo radości, zdrowia i powodzenia.

Serdeczne pozdrowienia
zawsza

Stefania Rogalska

151 P 6
Warszawa, dnia 7. lipca 1978 r.

Szanowna Pani:

Życzę obciagnąć niektóre
zapamiętań z czasów wojny. Wzrost, czy się na coś przydadzą.
Pisałam szybko i nie dopracowywałam tekstu. Być może
sporo niedociągnięć. Napisalam je na pamięć, synom,
którzy mnie o to prosili. Była praca stwarzała mi się trudna
(zmiany słów) i stąd to bardzo nieładne i niemyślne
pismo. Proszę wybaczyć. Zdania i osoby wszystkie
są autentyczne.

Serdeczne pozdrowienia złożyła

ul. Gmybarka 16/22 - 914
00-132 Warszawa

Stefania Rogaloka



Wpłynęło dnia 25.0.96
Ldz. 1276/1996

Warszawa, dnia 9. III 1965

7

Szanowna Pani!

Długo czasu przechowywałam list od niezyskiej siostry koleżanki z obozu koncentracyjnego, p. Jerzego Dembińskiego, jako pamiątkę i wręciłam go czytającym. Myślałam, że nadałaby się do Archiwum NSK, o którym była wzmianka w artykule p. Nowieja Kiedzika p. t. "Elżbieta Kawachka 1904". Przekazałam natomiast ten list, gdyż mówi on o dołowych losach więźniarek z Suttlohu. Dlatego pragnę odcenić jego i podziękować pani.

Z poważaniem dla ogromnej pracy społecznej Pani przedkuję Szanowną Panią,

St. Rogalska (Dziękuję za list)



Talska
Stefania Ossowska



Przewidzono przez
Poczta wojskowa
(1980)

LUFTPOST
PAR AVION

* A *

Karsin powiat Chajnic
(w razie nieobecności oddać Garrych)
p. Wiele

Adunza Dem...
Malus...
Regimentsgatan

oryginal w
terazce K-75
Dembin...
gad...
insp.
Tres

187



Melno 10. VII 15
Regimentsgarden 182
Lwecja

Kochana Szeptko!

Maam ma obryci, ci jistki accus'linie z domu
z Troich Trochany ob rochiar z syulku.
Fujter ma byto ze mi puzi chalas z naimi
mamin z maminis a wyjichu xarem.
Jaki sy. leynim, jak z rohorim Dromm?

Jaki zastalas zmystler z Aluam? Czy zmysy
zija z rohor? eKapin kamin emie w kam
sdyekar; bo tu tak mimi ludzini gochaj?

Czy jstara b. leu wystrug z mazi? Czy ma
Prag z jady?

My z kelnos maminie chye chye zing po 14 chate

Jadnia Stencel jist w sawatopim a bratowa fij jist w pramo.
Punkarada wchudionas jist w kalam w repitulu w Madua: Hals
zato pani Lilli mo.

Namy ch wyjany ch z prapnu slawny mrawporku au-
 ma z Swrcji. ctp. toky: Pam: Zyl'nyh, Gyi: Reclaw
 Woi: Kopyc, Dorkowly: i: 1st. Luclis, Jeclaw: i: Kewi:
 29 jechel jir' w slawu, ku pisanu o wicb.
 Kiem usony Cewin juid ker: ku, Fel: zyc' uci' slajc,
 a i' uawie ker. My jme anjany ja juidu Zorpuclay
 u Kwarclawku Zorpuclawki. Juhji' Gylth' ju palawu, ku
 Na stodka swetclaw Mochuic' uci' Kwi slawu oclawicclaw.
 Tnybyclaw 18 Mg. O'ic' pomata Gyi: uuci. Uuci: u
 Wygladaw na 35 lat keraw. Gylth' z swogawu b. zly
 hclaw chclaw. Swetclaw: a alla was uachwy anjany:
 Ja bey zj' clawu z rpi: kulaw. Clawy na chclawny
 w clawny: claw: uclaw: uci' uclaw. w clawclaw: a claw.
 Kuyndaw Fel: i: Kwi mrawy. Je Jatory: uci' zj' uuci:
 Felu juid z rpi: kulaw. alla gmit' kulaw, zawl'ic' 90 clawu

Toruń 24.10.96

11

Ld2. 1276/A196

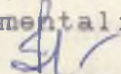
Szan. Pani
Stefania Rogalska
00-132 Warszawa

Szanowna Pani !

W imieniu pani profesor Elżbiety Zawackiej bardzo serdecznie dziękujemy za przesłany do Fundacji list pani Jadwigi Dembińskiej. Jest to bardzo cenny dla nas dokument. Został on umieszczony w zasobie naszego Archiwum.

Prosimy uprzejmie o podanie dokładnej daty śmierci p. Dembińskiej.

W załączeniu przesyłamy zaproszenie na VI sesję oraz wyrazy szacunku i serdeczne pozdrowienia.

Dokumentalistka

mgr Hanna Marcinkowska

List J. Dembińskiej umieszczony w tej kuce osobnej.

HMM

12
Warszawa 18. X. 1961.

Fundacja

Archiwum Pomorskie Drodzi Królowej.
Upamiętnie dziękuję za napromienie na VI.
Seris Popularno Naukowy. Niewstety wdrożenie już
mi nie pozwoliło na żadne wyjasnety.

W związku z piśmie A.P.A. 16 z dnia
24. 10 br. podjęs dety śmiera Kal. Jadrniği
Demokratycznej — zmarła 16. 08. 82 r. w Sycowej —
umelita się w 1898 r. Macie

Z pomocamiem i podzięko-
waniem za pamięć
J. Rogalska



KARTKA POCZTOWA cena 50 gr

75 lat
Międzynarodowych
Targów Poznańskich



POCZTA POLSKA IV 1996 nakład 200 000 szt. A. Pignatelli

Fundacja

*Archidiecezja Pomorska Komisja
ul. W. Gombrowy 2
87-100 Toruń*



IV/2. Korespondencja Fundacji ze Stanisławem Ossowskim (syn Stefani) i rodziną

1. Pismo z 31.01.2000 - dot. bunkra, informacja o śmierci Stefani (matki), mpis oryg. k. 15.1
2. Pismo Fundacji z 9.02.2000 r. - dotyczy bunkra, mpis, kop. k. 15.2
3. Pismo do Fundacji z 13.03.2000 - dot. bunkra, mpis oryg. k. 15.3
4. Pismo - z 8.03.2001 w sprawie datowania - dot. potwierdzenia bunkra z wasim walk partyzanckich okresu II woj. światowej, oryg. + kserokop. k. 53.4-6
5. Pismo do Fundacji z 8.05.2001 r. (bunkier, odst. tablicy pamiątkowej „Stefania Bogalska-Ossowska”) wraz z załącznikami - spelnimi do Świat. Zw. Lot. AS, mpisy k. 35.7-9
6. Pismo do Fundacji z 10.01.2002 - dot. m. im. przestanych: „Dził. Inf.” z 1943 (18.11), „Wiadomości Codziennych” (z 10.04.1942), wlotek z 1.04.1943 i 12.02.1941 - oryg. k. 115.10-26
7. Pismo Fundacji z 25.03.2002, mpis kserokop. k. 15.27
8. Pismo - list elektr. Izabeli Tomie z 17.12.2002 k. 15.28
9. Pismo Jeseja Ossowskiego z 24.09.2003 - dot. ps. „Gep” - Franciszek Skubliński, kserokop. ręk. k. 15.29
10. Pismo, jak wyżej, z 25.09.2003 - dot. Antoniego Źdrojewskiego, ręk. oryg. k. 15.30
11. Pismo Fundacji z 13.10.2003, mpis, kop. k. 15.31
12. Pismo do Fundacji z 20.10.2010, ręk. mpis oryg. (opr. rodzinne - córka), ręk. mpis, oryg. k. 15.32-33
13. Pismo Fundacji z 27.10.2010 - dot. tablicy pamiątkowej, mpis, kop. k. 15.34

VM

Wpłynęło dnia 1, 2, 2000
 Ldz. 0234 | POM | 2000

Fundacja

"Archiwum Pomorskie Armii Krajowej"

1. Powołując się na rozmowę telefoniczną uprzejmie zawiadamiam, że w dalszym ciągu jestem zainteresowany / w możliwie jak najszerszym zakresie/ bunkrem usytuowanym przy tzw. "Parowie" w Łaskim Piecu.

Obecnie żyje jedyna gospodyni, do której przychodzili "mieszkańcy" tegoż bunkra po żywność. Według jej relacji bunkier istniał od 1941r. W czasie wojny przychodzili cywile a po wojnie wojskowi w mundurach przy czym tylko ci ostatni płacili za otrzymywaną żywność.

Poniżej szkic terenu, na którym znajdował się bunkier.



2. Zawiadamiam, że moja Mama Stefania Rogalska zmarła 11 września 1999r. w Warszawie i została pochowana na cmentarzu na Bródnie.

Łączę wyrazy szacunku

Stanisław Ossowski



FUNDACJA ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56)65-22-186
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY II ODDZIAŁ W TORUNIU NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 2000-02-09

Pan
Stanisław Ossowski

1.dz.0333/WSK/2000

80-463 Gdańsk

Szanowny Panie!

Bardzo dziękuję za list. W imieniu Pani prof. Elżbiety Zawackiej i pracowników Fundacji składam wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki-śp. Stefani Rogalskiej-Ossowskiej.

Teren, na którym usytuowany jest interesujący Pana bunkier, leży w rejonie działań oddziałów partyzanckich kpt. Alojzego Bruskiego ps. "Grab", kpt. Stefana Gussa ps. "Dan", kpt. Jana Szalewskiego ps. "Sobol", por. Jana Sznajdera ps. "Jaś'-Dąb", a także Zgrupowania Partyzanckiego mjr. Zygmunta Szendzielorza ps. "Łupaszko", które na teren Pomorza przybyło wiosną 1940 r. jako oddział kadrowy Okręgu Wileńskiego Armii Krajowej. Zdaniem pana prof. Macieja Krzyżanowskiego oficera łącznikowego łączności Okręgu Pomorze AK z partyzantką w Borach Tucholskich, wspomniany bunkier mógł należeć do oddziałów kpt. Stefana Gussa. Niestety, poza panem Janem Sznajderem, inni dowódcy nie żyją. Wydaje mi się, że najdokładniejszych informacji mogą udzielić wspomniani Panowie, a także pan Alojzy Jędrzejewski ps. "Jawor", między innymi żołnierz Zgrupowania Partyzanckiego "Łupaszki". Podaję więc adresy Panów; sadzę, że nie wezmą mi tego za złe. Do listu dołączam także wydany przez Fundację przewodnik-"Szlakiem partyzantów Armii Krajowej po Borach Tucholskich", który może okazać się przydatny.

Łączę serdeczne pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem *E. Skerska*

Ella Skerska
dokumentalistka Fundacji Archiwum
Pomorskie AK w Toruniu

adresy: pp. Maciej Krzyżanowski, ul. Niepodległości 780/3,
81-805 Sopot; Jan Sznajder, ul. Kościuszki 1/5,
19-130 Tułowice;
Alojzy Jędrzejewski, ul. Nowodworcowa 4/1,
81-581 Gdynia Wielki Kocik

P.S. Będę zobowiązana za wiadomość o dalszym ciągu losów bunkra.

Stanisław Ossowski

Gdańsk, dnia, 13.03.2000r

3

80-463 Gdańsk

Wpłynęło dnia 15.3.
Licz. 550 / PGM / 2000

Szanowna Pani !

Bardzo dziękuję za wyraz~~y~~ współczucia z powodu śmierci mojej Matki - wraz z braćmi Bernardem i Jerzym wystąpimy o Jej uhonorowanie tablicą pamiątkową w Szkole Podstawowej w Karsinie. Sprawiała mi Pani ogromną radość dzięki, której mogłem poznać wszystkich wymienionych w Pani piśmie.

Efektom tych rozmów mabyć rekonstrukcja jednego z bunkrów - interesujący mnie bunkier należał do oddziału "Jedliny" p.Jana Sznajdera. Latem br. z prof. Maciejem Krzyżanowskim i p.Janem Sznajderem wystąpimy do Urzędu Gminy w Sliwicach i Nadleśnictwa w Trzebcinach o ~~stosowne~~ wyrażenie zgody na przeprowadzenie rekonstrukcji bunkra.

O dalszych zmaganiach z urzędami, ludźmi i materia~~mi~~ powiadomię w stosownym czasie.

Dla Pani i przebohaterskiej p.prof. Elżbiety Zawadzkiej życzę zdrowia, zdrowia i jeszcze raz zdrowia oraz przeogromnej satysfakcji z odzyskanej Wolności, w której mieści się niekwestionowany udział Pań.

Z wyrazami największego szacunku

Stanisław Ossowski

WÓJT
Gminy Śliwice

4
Śliwice, dnia 8 marca 2001 r.

Nr 7060-2/2001

Wpłynęło dnia 15.05.
Ldz. 2252 Pom.01

Pan
Ossowski Stanisław

89-530 Śliwice

W załączeniu przesyłam protokół z ustaleniami
ze spotkania w sprawie odtworzenia bunkra z czasów walk
partyzanckich okresu II Wojny Światowej.

Załącznik



Protokół

z posiedzenia w sprawie odtworzenia bunkra z okresu
II Wojny Światowej z dnia 23 lutego 2001 roku.

Obecni zgodnie z załączoną listą obecności:

Prowadzący Wójt Gminy

- zapoznał zebranych / głównie członków Zarządu ze sprawą /
Poinformował iż odtworzenie omawianego bunkra wg koncepcji
inicjatora wymaga:
 - 1/ zmian w planie zagospodarowania przestrzennego – koszt
ca 5 tyś.zł,
 - 2/ wyłączenie gruntów z produkcji leśnej
- Pan Janusz Kaczmarek, Dyrektor RDLP w Toruniu – poinformował
iż nad takim miejscem należałoby zorganizować całodobowy nadzór
co jest nierealne, głównie ze względu na koszty. Proponuje jedynie
upamiętnić to miejsce w wersji istniejącej.
- Pan Zbigniew Wamke, Nadleśnictwo Tuchola – aktualne miejsce
można pięknie wyeksponować /odnowić tablicę, ogrodzenia, dojścia.
Zachować trzeba bezpieczeństwo p.pozarowe -kiedy będzie ewentualnie
bunkier. Nadleśniczy nie podejmuje się tego zagadnienia.
- Opinia Inspektora d/s budownictwa
w przypadku ewentualnej budowy bunkra wymagana jest następująca
procedura ;
 - 1/ zmiana w planie zagospodarowania
 - 2/wył.gruntów z produkcji leśnej
 - 3/ pozwolenie na budowę
 - 4/ wymogi SANEPID-u

Ustalenia:

1. Wspólnie odstępujemy od budowy bunkra – zbyt wysokie koszty
utrzymania aby zapewnić całodobowy nadzór-bezpieczne korzystanie
z miejsca przez zwiedzających, zachować bezpieczeń-
stwo p.poż.
2. W celu upamiętnienia miejsca proponujemy dokładne oznakowanie,
wytyczenie dojść i ustabilizowanie ich nawierzchni.

Protokółowała: Hanna Kwiatkowska

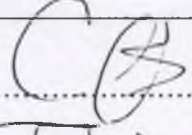
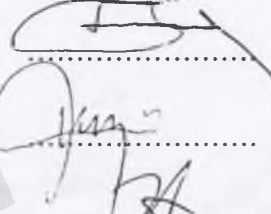
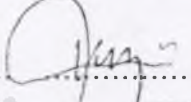

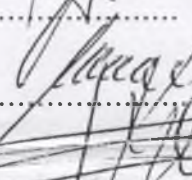
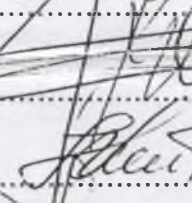
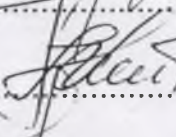

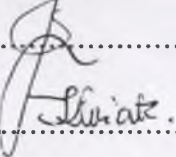
zat. do pisma z 8.03.2001

41

6

LISTA OBECNOŚCI

NA POSIEDZENIU W DNIU 23.02.2001 r.

Lp.	NAZWISKO I IMIĘ	PRZEDSTAWICIEL	PODPIS
1.	Wambke Zbigniew	W-czo Tuclio-la	
2.	Huczmarski Janusz	BPA Tomo	
3.	Jurkowski Marian	L. G.	
4.	Boguski Jan	Wójc Gminy	
5.	Kwiatkowski Zdzisław	W. Zarządu	
6.	Piotr Jenczarski	W. Zarządu	
7.	Janek Sędzik	Starosta Powiatowe	
8.	Piotr Spica	Urząd Gminy	
9.	Hanna Kwiatkowska	Urząd Gminy	
10.
11.
12.
13.

St.Ossowski
89-530 Sliwice

Łąski Piec, dnia, 8maja 2001r

Wpłynęło dnia 15.05.
Ldz 2252 Pom 01
DW.

Szanowna Pani
Ella Skarska

1. Pragnę spełnić swoje zobowiązanie dotyczące informacji odtworzenia bunkra-ziemianki w W.Gacnie. Jest mi niezmiernie przykro, że zamiast zaproszenia na jego otwarcie jestem zmuszony zaawiadomić, że ostateczna decyzja powzięta w dniu 23 lutego br. jest negatywna. Pomimo moich usilnych zabiegów ustnych czy też pisemnych w ciągu minionego roku, moje wywody nie znalazły uznania w tutejszych władzach. O tym smutnym fakcie powiadomiłem p.Jana Sznajdera i prof. Macieja Krzyżanowskiego. W czasie wielu spotkań wszyscy byli bardzo przychylni, ale kolejne otrzymywane pisma zawsze były negatywne. Nie ukrywam, że jestem zaskoczony postawą Dyrektora Rejonu Lasów Państwowych w Toruni p. Janusza Kaczmarka, w czasie dwukrotnej rozmowy zapewnił mi, że zrobi wszystko żeby decyzja była pozytywna. Załączam protokół z dnia 23 lutego 2001r.
2. Bardzo serdecznie dziękuję za okazaną mi pomoc w postaci otrzymanych adresów. Poznałem wspaniałych ludzi, których miałem przyjemność gościć w chatce w Borach Tucholskich.
3. Informuję, że za zgodą Urzędu Gminy w Karsinie i dyrektora Gimnazjum otrzymałem zgodę na wmurowanie tablicy pamiątkowej ku czci mojej mamy.
Treść tablicy będzie następująca:
Stefania Rogalska-Ossowska
ur.1906 zm.1999
Żołnierz Gryfa Pomorskiego ps."Frania".
Więzień obozu Stutthof.
Cześć Jej pamięci
Uroczyste otwarcie ma nastąpić w dniu 1 września br. w Gimnazjum i Szkole Podstawowej w Karsinie.
4. Załączam pismo do Weteranów AK, które rozesłałem do 11 Świątowych Związków AK w Polsce i czterem Weteranom adresowałem indywidualnie

Z wyrazami szacunku i najlepszymi życzeniami
dalszej pracy dla przeukochanej Ojczyzny

Stanisław Ossowski

Stanisław Ossowski

80-463 Gdańsk

Wpłynęło dnia 16.05.
Licz. 2252 POK 2001

Gdańsk, dn. 14 V. 2001r

Fundacja
"Archiwum Pomorskie
Armii Krajowej"

Szanowni Weterani Armii Krajowej,

W rozmowach z Waszymi kolegami wielokrotnie słyszałem „... Nie o taką Polskę walczyłem”. Niejednemu z Was zniechęcenie i gorycz oglądu III Rzeczypospolitej posunięta do granic rozpaczy wkłada w usta wypowiedź: „Żałuję, że nie padłem w boju tam a tam, czy pod...”.

Nie mogę pojąć, dlaczego w wolnej Polsce nie mówicie pełnym głosem w TVP w godzinach największej oglądalności. Wobec zepchnięcia na margines życia za komuny, Wasza dzisiejsza obecność w szerszej świadomości społecznej nie może się kończyć na okazjonalnych obchodach, uroczystościach, czy mszach św. Aż nadto dobrze widzicie, jakimi programami jesteśmy zalewani, a Wasza heroiczna przeszłość milczy leżąc na półkach, świadcząc tu i ówdzie obeliskiem, tablicami kościelnymi czy brzożowymi krzyżami. Dobrze i to, ale na miłość Bożą, nie dajcie zgasać słowu. W dobie wrzasku trzeba brać udział w tym wrzasku! Jeden Jan Nowak-Jeziorański nie zastąpi całego Waszego głosu.

Szanowni Weterani, nie wolno Wam spocząć na laurach; „zwyciężyć i spocząć na laurach, to przegrana, przegrać i się nie poddać, to zwycięstwo”.

Ta ziemia należy do Was. To dla niej broczyliście krwią, to dla niej Wam koledzy padali w boju, to dla niej nie zmożyły Was hitlerowskie kaźnie, sowieckie łagry czy rodzime komunistyczne bestialstwo.

Szanowni Weterani, gorąco apeluję o podjęcie inicjatywy, która zakończy się cotygodniowym Waszym telewizyjnym wystąpieniem.

Dość upokorzenia, dość poniewierki, dość ukrycia. Dziś czas Waszego tryumfu i zwycięstwa. Mówcie donośnym i głośnym głosem – to się Wam należy!

Zapewniam, że będziecie mieli dużą ilość słuchaczy. Jeszcze nie wszyscy skartłowaciel, jeszcze wielu, wielu z nas imponderabilia przemawiają do naszych serc.

Z wyrazami największego szacunku,

Stanisław Ossowski

Gdańsk, dn. 9.01.02 ✓

Redakcja Fundacji
Archiwum Armii Krajowej
ul. W Garbary 2
87-100 Toruń

Szanowni Weterani Armii Krajowej,

W rozmowach z Waszymi kolegami wielokrotnie słyszałem „... Nie o taką Polskę walczyłem”. Niejednemu z Was zniechęcenie i gorycz oglądu III Rzeczypospolitej posunięta do granic rozpaczki wkłada w usta wypowiedź: „Żałuję, że nie padłem w boju tam a tam, czy pod...”.

Nie mogę pojąć, dlaczego w wolnej Polsce nie mówicie pełnym głosem w TVP w godzinach największej oglądalności. Wobec zepchnięcia na margines życia za komuny, Wasza dzisiejsza obecność w szerszej świadomości społecznej nie może się kończyć na okazjonalnych obchodach, uroczystościach, czy mszach św. Aż nadto dobrze widzicie, jakimi programami jesteśmy zalewani, a Wasza heroiczna przeszłość milczy leżąc na półkach, świadcząc tu i ówdzie obeliskiem, tablicami kościelnymi czy brzołowymi krzyżami. Dobre i to, ale na miłość Bożą, nie dajcie zgasnąć słowu. W dobie wrzasku trzeba brać udział w tym wrzasku! Jeden Jan Nowak-Jeziorański nie zastąpi całego Waszego głosu.

Szanowni Weterani, nie wolno Wam spocząć na laurach; „zwyciężyć i spocząć na laurach, to przegrana, przegrać i się nie poddać, to zwycięstwo”.

Ta ziemia należy do Was. To dla niej broczyliście krwią, to dla niej Wam koledzy padali w boju, to dla niej nie zmożły Was hitlerowskie kaźnie, sowieckie łagry czy rodzime komunistyczne bestialstwo.

Szanowni Weterani, gorąco apeluję o podjęcie inicjatywy, która zakończy się cotygodniowym Waszym telewizyjnym wystąpieniem.

Dość upokorzenia, dość poniewierki, dość ukrycia. Dziś czas Waszego tryumfu i zwycięstwa. Mówcie donośnym i głośnym głosem – to się Wam należy!

Zapewniam, że będziecie mieli dużą ilość słuchaczy. Jeszcze nie wszyscy skarłowaciele, jeszcze wielu, wielu z nas imponderabla przemawiają do naszych serc.

Z wyrazami największego szacunku,

Stanisław Ossowski

Stanimław Ossowski

Gdańsk dnia, 10.01.09¹⁰

80-463 Gdańsk

Wpłynęło dnia 14.01.
Licz. 0056 Form 8002
0.3

Redakcja Fundacji
Archiwum Armii Krajowej
w Toruniu

Przytając kilka egzemplarzy prasy pod-
ziemnej z czasu wojny i wojny światowej, przez
jednostki, o ile jest to możliwe proponuję
w wiadomościach AK mających załączonym
druki, ulotki wyśłać do szeregów
żołnierzy Armii Krajowej w: Białymostku,
Bydgoszczy, Częstochowy, Katowic, Krakowa,
Olsztyna, Poznania, Sopocie, Szamonia,
Warszawy i Wrocławia.

Apel powstał bez echa.

Załączam:

1. Biuletyn informacyjny z dnia 18. II. 43 r
2. Wiadomości codzienne z dnia 10. V. 42 r
3. Ulotki z dnia 1. IV. 1943 r
4. - - - - 12. II. 1941 r

Z wyrazami nacisku i podziękowaniami
za otrzymanie biuletynu.

Stanimław Ossowski

SWIETY BOZE, SWIETY MOCNY, SWIETY A NIESMIERTELNY
BLOGOSLAW ODWAŻNYM I DZIELNYM.

W i e r z y ń s k i



BIULETYN

informacyjny

Rok V

Warszawa, 18 lutego 1943 r.

Nr. 7 (162)

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

Nr. 84. Dnia 8 lutego 1943 r.

W okresie nasilenia bezpośrednich akcji Sił Zbrojnych w Kraju przeciwko okupantowi, wykonano również kilka śmiałych, udanych napadów, celem odbicia naszych żołnierzy z rąk niemieckich.

Miały one miejsce w szeregu punktów Kraju i sprowadzały się przeważnie do napadów na więzienia lub konwoje niemieckie prowadzące aresztowanych.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje ostatnia podobna akcja zbrojna. Z wnętrza Kraju wyruszył na dalekie Kresy oddział złożony z żołnierzy i ochotników, pokonał olbrzymie trudności techniczne, w brawurowym wypadzie opanował więzienie, kładąc trupem kilku Niemców i odbił kilku więzionych tam naszych żołnierzy oraz wypuścił na wolność kilkudziesięciu więźniów politycznych, sam nie ponosząc strat ani w ludziach ani w uzbrojeniu. Akcja udała się dzięki odpowiedniemu precyzyjnemu przygotowaniu oraz odwadze wszystkich uczestników, przy całkowitem zachowaniu zimnej krwi i przytomności umysłu podczas i po napadzie.

Powyższa akcja stanowi piękny przykład czynu zbrojnego Sił Zbrojnych w Kraju, w ramach toczonej obecnie przez nas walki konspiracyjnej. Obok licznych innych udanych działań bojowych świadczy o mocy ducha, odwadze oraz sprawności dowódczej i bojowej naszych szeregów.

Uczestników tej akcji zbrojnej wyróżniłem — m i a n u j ą c, dwóch podporucznikami czasu wojny, n a d a j ą c dwum Krzyż Virtuti Militari V klasy, szeregowi najdzielniejszych — Krzyże Walecznych, reszcie — udzielając pochwały.

Komendant Sił Zbrojnych w Kraju

(—) G r o t

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

Katastrofa frontu południowego. Odwrót niemiecki na całym południowym froncie w So-

wietach nie tylko nie ulega zahamowaniu lecz wykazuje objawy wzrastającej niezdolności opanowania położenia. Wtedy gdy na północy, poczynając od Leningradu a kończąc na Orle, wojska sowieckie w szeregu ciężkich lokalnych akcji wiążą siły niemieckie i nie dają tym sposobem możliwości przerzucenia posiłków na południe — równocześnie

na południu cały front jest w ruchu. Nastroje w Sowietach, podniecane niemal codziennymi komunikatami specjalnymi i dodatkami nadzwyczajnymi prasy, są doskonałe. Jeden z angielskich korespondentów wojennych stwierdza: „Duch ofensywy idzie przez całą Rosję“. Pełne zwycięskiego upojenia nastroje sowieckie są całkowicie uzasadnione: w chwili obecnej cały Kaukaz, cały Don i cały lewy brzeg Dońca są już wolne od nieprzyjaciela, a linja zeszlorocznych umocnień niemieckich w głównym swym punkcie — przełamana.

Mówiąc o tym głównym punkcie — mamy na myśli rejon KURSKA. Co prawda zajęcie Kurska i przełamanie siedemdziesięciokilometrowym frontem umocnień niemieckich nastąpiło już 8 lutego i od tego czasu niema stąd żadnych doniesień, ale biorąc pod uwagę panujące tam od szeregu dni zamiecie i silne mrozy — pewną pauzę w akcji należy uważać za naturalną. Natomiast fakt klęski niemieckiej w tym właśnie rejonie jest specjalnie ważny z tego względu, iż w trójkącie Woroneż — Kursk — Orzeł mieści się jakby centralny filar, na którym spoczywa główny ciężar sklepienia całego frontu niemiecko-sowieckiego od Leningradu po Rostów. Skuteczne uderzenie w ten filar musi odbić się ujemnie nie tylko na południowej ale i na północnej części frontu.

Na południe od Kurska, w rejonie CHARKOWA, tydzień sprawozdawczy był tygodniem dużych osiągnięć. Wojska sowieckie, nacierające tu silnie prawym skrzydłem, zajęły „przedmury“ Charkowa — Biełgorod i Wołczańsk, a po kilku dalszych dniach — Złoczew, położony na północny zachód od Charkowa, na linii kolejowej Charków — Briańsk. Równocześnie atakujące Charków frontalnie oddziały wzięły szturmem Czugujew, zaś skrzydło południowe przecięło linję kol. wiodącą z Charkowa na Mariupol. Tym sposobem pięć z ośmiu linii wylotowych Charkowa jest przeciętych przez Rosjan, oddziały ich są już w odległości 10 km. od miasta, a artylerja sowiecka od dwóch dni bombarduje miasto. Charków, stolica Ukrainy, został przez Niemców specjalnie silnie u-

mocniony. Stał się on jakby głównym arsenałem i głównym magazynem sprzętu dla całego południowego frontu. Na leży oczekiwać, że walki o miasto będą bardzo zażarte.

ZAGŁĘBIE DONIECKIE było w tygodniu sprawozdawczym widownią najdonioślejszej operacji sowieckiej, której powodzenie wciąż jeszcze waha się. Jak wiadomo — wojska sowieckie zapoczątkowały przed zgorą dwoma tygodniami wielki i śmiały manewr otoczenia armij niemieckich broniących Zagłębia Donieckiego. Potężne uderzenie sowieckie, wychodzące z rejonu Starobiejska, przez zajęcie Iziumu i Kramatorskaja — wyszło od północy jakby „na tyły“ Zagłębia i stąd, prowadząc dalsze ataki na zachód, skierowało się równocześnie na południe, w kierunku Stalino, aby uczynić z Zagłębia olbrzymi „kocioł“. Otóż w tygodniu sprawozdawczym ta oskrzydłająca operacja napotkała na południe od Kramatorskaja na tak silny opór niemiecki, że prowadzany za pomocą szeregu energicznych kontrataków i rzucenia rezerw, że w tym miejscu nie osiągnięto powodzeń. Natomiast dalsze parcie oddziałów sowieckich na zachód odbywało się pomyślnie i Rosjanie zajęli ważny węzeł kolejowy Ł o z o w a j a (w połowie drogi między Iziudem i Dniepropietrowskiem). Dopiero między Kramatorskaja i Łozowaja powiodło się wojskom sowieckim przebić na południe i, omijając od zachodu silnie bronione przez Niemców ośrodki przemysłowe Zagłębia, Rosjanie wdarli się głęboko na tyły niemieckie, zajmując K r a s n o a r m i e j s k, położony na linii kolejowej Stalino-Dniepropietrowsk. Dalszy bieg tych dramatycznych zdarzeń jest w toku. Tak jak sprawy wyglądają obecnie — wykonano od Iziumu połowę manewru oskrzydłającego Zagłębie. Niemcom pozostała z Zagłębia na zachód tylko jedna linja kolejowa, a „korytarz“ między Mariupolem a oddziałami rosyjskimi idącymi z północy — wynosi obecnie już tylko około 110 km. W otaczanym Zagłębiu walczy, pod dowództwem Mansteina, grupa armij licząca około 250,000 ludzi.

Wobec tak groźnej sytuacji na tyłach — było rzeczą naturalną osłabienie oporu niemieckiego we wschodniej

części Zagłębia. Opor ten, początkowo bardzo zażarty, poparty znacznymi rezerwami i przeprowadzany przy pomocy silnych kontrataków — osłabł. Trudno ocenić, czy nastąpiło to na skutek przełamania oporu przez wojska sowieckie, czy też stało się wynikiem zarządzonej przez dowództwo niemieckie ewakuacji Zagłębia — dość że jedno po drugim padły *Szacht y*, *Woroszyłowgrad*, *Woroszyłow sk*, *Nowoczerkask* i wreszcie 14 lutego — *Rostów*. Upadek Rostowa — to zawalenie się filaru niemieckiego na skrajnym południu frontu, to ostateczne przypieczętowanie losu Zagłębia Donieckiego, w którym dla Niemców niema już możliwości obrony. Wątpliwość jest tylko jedna: czy zdążą wymknąć się z Zagłębia, unikając otoczenia i zagłady jak pod Stalingradem.

Front **KAUKASKI** uważać należy praktycznie za zlikwidowany, a Kaukaz — za oczyszczony od Niemców. Dnia 12 lutego Niemcy wyparci zostali z ostatniej swej wielkiej bazy — *Krasnodar* u. W chwili obecnej słoczonne dywizje *Lista* zajmują już tylko półwysep *Tamań*, położony ze wschodniej strony cieśniny *Kerczeńskiej*, a front przebiega przez *Noworosyjsk* (którego zajęcie przez Sowiety oczekiwać należy z dnia na dzień), przez *Krimskaja* do *Achtarów*. Półwysep *Tamań* jest niemal dzikim bezdrożem. Niema tam linii kolejowej, niema dobrej szosy. Przeprowadzenie w tych warunkach ciężkiego sprzętu, artylerji, czołgów itd. jest bardziej niż wątpliwe. Natomiast ewakuacja ludzi — wydaje się możliwa. Ludzi tych jest niemało — około 20 dywizyj! Lotnictwo i marynarka sowiecka czynią wszystko, aby przeprowadzić tę zamianę w klęskę. Lotnictwo niemieckie, silnie wzmocnione posiłkami z zachodu, czyni wszystko, aby zapewnić możliwe bezpieczeństwo prawom. Jak dotąd — ewakuacja odbywa się wciąż jeszcze w ładzie.

Tak jak dziś sprawy wyglądają — wydaje się, że ofensywy sowieckiej nie będą już mogły powstrzymać dywizje niemieckie, obecnie związane walką. Powstrzymać ją będzie mogło przede wszystkim własne wyczerpanie się sowieckiej siły ofensywnej: ofensywy nie można prowadzić bez końca, bez u-

porządkowania co pewien czas tyłów. Ponadto — Niemcy liczyć mogą na roztopy wiosenne, no i na własne, silne rezerwy, kierowane obecnie na wschód. W każdym razie położenie niemieckie na całym lewym pobrzeżu Dniepru staje się coraz mniej pewne.

Naloty. Akcja lotnicza jest od kilku tygodni prowadzona energicznie. Głównie — na bazy niemieckich łodzi podwodnych (*Wilhelmshaven*, bardzo ciężko *Lorient*; z *Lorient* i okolicy, a także z *Brest*, okupant przeprowadził ewakuację ludności cywilnej). Ponadto wielkie zmiany zachodzą na południu: *Sycylja*, *Sardynja* i południowe *Włochy* są bombardowane codziennie, we dnie i w nocy, przyczem — rzecz bardzo znamienita — jedną z głównych baz ofensywy lotniczej na *Włochy* jest dziś *Malta*, na którą naloty nieprzyjacielskie prawie ustały! W tyg. sprawozd. najbardziej ucierpiały *Neapol*, *Messyna*, *Palermo*, *Medjoan*, *La Spezia* i *Crotona*.

Warto także podkreślić kilka innych doniosłych przemian, jakie zaszły w wojnie lotniczej na zachodzie: 1. Lotnictwo amerykańskie bierze w walkach tych z tygodnia na tydzień coraz liczniejszy udział. 2. Znacznie wzrasta ilość nalotów dziennych. 3. Bombowce czteromotorowe stały się podstawowymi aparatami bombardującymi. 4. Bomby dwu i czterotonnowe stały się powszechnie i codziennie używanymi pociskami.

W Tunisie — ulewę utrudniają akcje. Zanotować należy jedynie doniosłe wydarzenie organizacyjne: dwa dotąd odrębne fronty: brytyjski VIII armji oraz amerykańsko-brytyjski w Tunisie, zostały połączone w jeden, pod jednolitym dowództwem. Zbytecznym jest podkreślać, jak ważne i celowe jest to posunięcie.

Naczelnym wodzem wszystkich sił zbrojnych państw sprzymierzonych na lądzie, morzu i w powietrzu na całym południowym pobrzeżu Afryki został mianowany Amerykanin — gen. *Eisenhower*. Anglik, gen. *Alexander*, dotychczasowy dowódca wojsk Bliskiego Wschodu został zastępcą *Eisenhowera* i, jak się zdaje, będzie kierował na lądzie całością działań wojennych przeciwko armjom „osi“ w Tunisie.

SPRAWOZDANIE CHURCHILLA

Na specjalnym posiedzeniu Izby Gmin zdał Churchill obszernie sprawozdanie. Oto ważniejsze wyjątki jego przemówienia:

„Musimy wszelkimi sposobami fizycznymi i umysłowymi dokonać tego, aby nieprzyjaciel płonął i krwawił, tak jak płonie i krwawi na szerokim froncie rosyjskim. Nie jest to jednak sprawa tak prosta jak się zdaje. Straty, jakie ponosimy na morzach są bardzo ciężkie; przeszkadzają nam i opóźniają nasze działanie. Utrudniają nam wejście do akcji w całej naszej sile i w ten sposób przedłużają wojnę. Dokonał się jednak postęp w walce z łodziami podwodnymi. W ciągu ostatnich 6 miesięcy anglo-amerykańskie i kanadyjskie budowy nowych statków przewyższyły wszystkie straty Narodów Zjednoczonych o 1.250.000 ton, to znaczy, że mamy o tyle więcej okrętów niż przed 6-ciu miesiącami. Nasze straty w ostatnich dwu miesiącach są najmniejsze w całym roku. Stosunkowo lepiej przedstawiają się nasze transporty wojsk. Z trzech milionów ludzi, przewożonych pod brytyjską osłoną, tylko 1.348 osób zatonoło, lub zginęło“.

„Im bardziej zredukowane będą zatapania, tym bardziej gwałtowne mogą być nasze i amerykańskie wysiłki. Jak wielki ciężar będziemy mogli zdjąć z Rosji i jak prędko skończy się wojna, to zależy od dolnej granicy budowy okrętów i wyprzedzania strat“.

Omawiając konferencję w Casablance, Churchill stwierdził, że istnieje obecnie plan działania z podziałem sił, ich kierunków i kolejności. „Chcieliśmy, aby Stalin wziął też udział w naradach. Choć osobiste prowadzenie ofensywy nie pozwoliło mu tego uczynić, to i tak bez niego zdecydowaliśmy pomagać Rosji do najwyższych granic naszych możliwości. Odciągniemy od niej nieprzyjaciela, gdy unieszkodliwienie łodzi podwodnych umożliwi nam działania zaczepne na wielką skalę“.

O Turcji Churchill powiedział: „Nie jest rolą naszą wciągać Turcję do walki. Turcja już teraz utrzymuje silną barierę. Chcemy aby Turcja była dobrze

uzbrojona. Jest ona naszym sprzymierzeńcem i musi mieć swe terytoria i interesy zabezpieczone“.

„Nie zachęcam Izby do oczekiwania przyspieszenia dalszych wyników wojny. Mimo dużego zniszczenia portu w Trypolisie i konieczności umocnienia się na nowych pozycjach, jesteśmy już — z naszą pół miljonową armią w Afryce — gotowi do dalszej akcji. Przeciwnik uznał za stosowne wysłać swe wojska do portów Tunisu i bronić się w nich. W tej polityce widzę dotknięcie tej samej „mistrzowskiej“ ręki, która planowała, atak i obronę Stalingradu. Wraz z wojskami Rommla jest w Tunisie około ćwierć miliona żołnierzy „osi“. Alianci muszą się tam liczyć z bardzo poważnymi walkami“.

„Z zaufaniem i wiarą patrzymy w przyszłość. Parlament i naród brytyjski okaże stałość — w tych dniach pełnych nadziei, które może nigdy nie pokryją się chmurami — jaką wykazywał w okresie grozy, gdy życie Brytanii i jej Imperium wisiało na włosku“.

HISZPANIA

Bardzo ciekawe szczegóły o Hiszpanii podaje jeden z dzienników francuskich. Jego zdaniem Hiszpania przeżywa jeszcze wstrząsy wojny domowej. Więzienia i obozy koncentracyjne są przepelnione. Niemal codziennie mają miejsce aresztowania na skutek czynów popełnionych w czasie walki bratobójczej, oraz obecnej prowadzonej propagandy komunistycznej. Nielegalne gazety i druki krążą „tak jak we Francji“. Od czasu lądowania Anglo-sasów w Afryce Północnej kolportaż ich się wzmógł. Sprzymierzeni są tam uważani za „zbawców“ przez wszystkich „rewolucjonistów“.

Hiszpania dzieli się nie tylko na dwa obozy z czasu wojny domowej. W obozie zwycięzców nie ma jedności. Jedyne partia polityczna „Falanga“ nie jednoczy wszystkich elementów prawicowych. Koła zachowawcze i klerykalne przeciwstawiają się programowi faszystowskiemu. Jest dużo zwolenników wznowienia monarchii z bawiącym obecnie w Szwajcarii Don Juanem jako królem.

Prócz prześladowanych przez reżim partii lewicowych — mających orientację komunistyczną — jest także wielu szczerych zwolenników Anglii. Rekrutują się oni z arystokracji, a także i ze sfer przemysłowych. Wszystkie odłamy opinii publicznej Hiszpanii z wielkim zainteresowaniem śledzą przebieg wojny; wszyscy zgodni są co do tego, aby Hiszpania pozostała neutralna.

ROOSEVELT DO PRASY

12 bm. przemówił Roosevelt do prasy na temat konferencji w Cassablance. Raz jeszcze stwierdził, że wojna będzie prowadzona aż do zwycięskiego końca, gdy wojska nasze wmaszerują do Berlina, Rzymu i Tokio. Nie kryjemy się z tym, że celem naszym jest inwazja na Europę, ani z tym, że decyzje nasze dotyczą stworzenia wielu frontów. **Prawo do samostanowienia nie oznacza jednak ustanawiania środków dla popełniania masowych mordów i zamiany w niewolników ludności własnego Kraju. Obecna wojna totalna nie toczy się po to, aby utrzymać przy życiu gdziekolwiek hitlerizm lub faszyzm.**

RÓŻNE

— Powstańcy gen. Michajłowicz ogłosił w południowej Serbii powszechną kampanię nieposłuszeństwa przeciw Niemcom i Włochom. **Urzednicy mają opuszczać pracę i chronić się w góry.**

— W Holandii zamordowano gen. Seyfardta, który zajmował się formowaniem holenderskiego legionu przeciw bolszewickiego. Nowy minister propagandy Reydon z żoną został również zabity.

— Uzupełnieniem rozmów w Casablance, była ważna konferencja w Chinach pomiędzy Ciang-Kai-Szekiem i Wawellem oraz J. Dillem przedstawicielem Churchilla i Arnoldem z ramienia Roosevelta, przybyłymi do Azji bezpośrednio z Casablanki.

— Ostatnio Anglicy ujawnili, że na lotniskach zajmowanych w Libii zdobyli około 1.000 samolotów, które w dużej części nadawały się do naprawy.

Nadto w walkach podczas tej kampanii zestrzelono na pewno 600 maszyn.

— Francuski legion przeciw sowiecki został ostatnio zmieniony przez Lavalą na „milicję porządkową“. W związku z wysiedleniem starej dzielnicy portowej w Marsylii, miały tam miejsce większe zaburzenia.

SPRAWY POLSKIE

— **Wojska polskie w Anglii.** Jak się dowiadujemy, polskie siły zbrojne w Szkocji, tak zwany I Korpus Polski składa się z: jednej dywizji pancernej, jednej dyw. zmotor., oraz jednej brygady spadochronowej. Lotnictwo polskie liczy 20 dywizjonów pierwszej linii, w tym 14 dywizjonów myśliwskich. Każdy dywizjon składa się z dwóch, lub trzech eskadr. Każda eskadra liczy od 6 do 15 samolotów. Na cały polski korpus lotniczy składa się 10.000 ludzi. Polska marynarka wojenna, w porównaniu ze stanem przedwojennym wzrosła o 25%. Przed wojną mieliśmy 9 kontrtorpedowców i łodzi podwodnych; obecnie mamy ich 15. Wraz z krążownikiem „Drakon“, pierwszym okrętem tego typu pod naszą flagą, marynarka nasza przedstawia dość pokaźną siłę bojową.

— Jeden z poczytnych tygodników tureckich „Realité“ zamieścił ostatnio obszerny artykuł „Polska — królestwo terroru“. Artykuł ten zaopatrzony jest w fotografie przedstawiające ofiary publicznych egzekucyj w Polsce, oblawy uliczne w Warszawie, oraz trupy ofiar pomordowanych przez gestapo.

— H. Sokolnicki objął w Sztokholmie stanowisko „posta polskiego“.

— Jeden z **biskupów litewskich** — według doniesień prasy szwedzkiej — w gorących słowach przeciwstawił się roli jaką obecnie odgrywają jego rodacy w rękach niemieckich: „W imieniu Kościoła przeklinam ręce tych, którzy będą nadal brali udział w mordowaniu Żydów, prześladowaniu Polaków lub osób pochodzenia polskiego, wypędzaniu ich z domów rodzinnych i wysyłaniu do Niemiec. Urzednicy litewscy muszą zrozumieć, że takie czyny nie mogą należeć do ich obowiązków“. Angielski „Times“ pochwalił go-

raço ten rozsądny głos litewski. „Times“ widzi w tym zapowiedź zmiany nastrojów litewskich względem Pola-

ków oraz fiasko niemieckiej polityki judzenia Litwinów przeciwko Polakom.

KRAJ

PREMIER SIKORSKI O NASZEJ GRANICY WSCHODNIEJ. Londyński „Dziennik Polski“ zamieścił exposé gen. Sikorskiego, wygłoszone w dniu 1.II.43 na tajnym posiedzeniu Rady Narodowej w Londynie.

Zwraca uwagę zdecydowane podkreślenie, że w sprawie naszej granicy wschodniej obowiązują zarówno postanowienia Karty Atlantyckiej (nieuznającej żadnych zmian terytorialnych, przeprowadzonych w drodze gwałtu) jak i Traktat Ryski.

To ponowne wyraźne stwierdzenie przynależności do Polski całych naszych Kresów Wschodnich, aż po granice z sierpnia 1939 roku, było wielokrotnie akcentowane na łamach naszego pisma. Dobrze się jednak stało, że tak miarodajnie gen. Sikorski powtórzył je właśnie teraz, po powrocie z Stanów Zjednoczonych, gdzie uzgodnił zapatrywania prez. Roosevelta z zasadami naszej polityki zagranicznej.

O tym powinniśmy pamiętać zarówno my Polacy, jak i niepolska ludność Kresów Wschodnich, która nadal praw nie należy do grona obywateli Rzplitej i której postępowanie będziemy oceniać według zasad wierności i lojalności wobec naszego Państwa.

Z ZAMOJSZCZYZNY. Mimo zakończenia przez Niemców akcji kolonizacyjnej na terenie Zamojszczyzny, powiat ten nie przestaje skupiać na sobie uwagi całej Polski. Podawaliśmy już parokrotnie fakty rugowania kolonistów niemieckich z zagrabionych gospodarstw. Akcja ta prowadzona jest w dalszym ciągu i mimo aktów terroru ze strony niemieckiej rozszerza się. Mężczyźni, którzy przed wysiedleniami uszli do lasów, nie mogą spokojnie cierpieć panoszenia się Volksdeutschów na ich ziemi. Nauczeni przez Niemców w jaki sposób przeprowadza się wysie-

dlenia, otaczają skolonizowane wsie, spędzają kolonistów na placę, następnie spychają pod las i tam mają miejsce masowe egzekucje. Tak postąpiono w Lipsku, tak wymordowano kolonistów w okolicach Skierbieszowa i Czeszyna. Nic tu nie pomogą represje, jakimi odpowiedział okupant. Jakkolwiek w odwet za akcję w Lipsku wymordowano kilkadziesiąt osób we wsi Biała Wola, a za Czeszyn rozstrzelano księdza i kilkadziesiąt osób w sąsiednim Gdeszynie, los kolonistów w Skierbieszynie i Czeszynie podzielał na innych: koloniści wsi leżących w pobliżu lasów żądają od Kreishauptmanna zwiększenia posterunków, lub poprostu **pod ładą pozorem uciekają do miasta.**

Kierownik partji (Standartführer) w Zamościu wydał wezwanie do Niemców zamojskich by wzięli gremialny udział w pogrzebie ofiar ze Skierbieszowa i swoją obecnością na uroczystościach żałobnych „wzbudzili strach we wrogu“. „Wróg“ tymczasem nie przeraził się, bo w parę dni po pogrzebie miała miejsce akcja wymordowania Niemców w Czeszynie.

Prócz rugowania kolonistów mają miejsce liczne napady na posterunki żandarmerii i policji niemieckiej. Represje niemieckie pozbawiają życia dziesiątki niewinnych ludzi. Wzmaga to nienawiść i chęć zemsty. Po zamordowaniu kilku policjantów niemieckich w okolicach Zwierzynca przybył w tę stronę oddział żandarmerii i rozpoczął obławę na niewinnych chłopów. W odpowiedzi, „leśni ludzie“ uderzyli na żandarmerię. Wynik: kilkudziesięciu zabitych z obu stron — żandarmeria wycofała się do miasta, aresztując kilkadziesiąt osób z pośród ludności Zwierzynca. Przed tygodniem dostano nowe oddziały policji — ponowna próba wejścia do lasu — ponowne niepowodzenie — ponowne represje w stosunku do przypadkowych przechodniów.

Sytuacja w pow. zamojskim jest ciężka dla ludności polskiej. Kto mógł — wysłał rodzinę do sąsiednich powiatów.

17

sam zaś czeka gotów na wszystko, gotów w każdej chwili opuścić swe gospodarstwo i zajęcie. Niezmiernie trudno jest wytrwać w tej atmosferze niepewności. Lecz i sytuacja Niemców jest równie niepewna. Wydanie zarządzeń kolonizacyjnych nie pozwala na opuszczenie ziemi, która staje przysłowiową kością w gardle: „leśni ludzie“ uniemożliwiają gospodarowanie i życie.

Administracja niemiecka osiągnęła nieoczekiwany „sukces“: ziemia, która dawała wysokie kontyngenty w stu procentach, która była najbogatszym terenem w t.zw. Gen. Gub. nie oddaje dzisiaj żadnych kontyngentów; spokojny jeszcze w listopadzie powiat, który nie znał niemal munduru niemieckiego wymaga obecnie utrzymania wzmocnionych posterunków policji i żandarmerii; spokojny chłop zamojski, który naogół biernie oczekiwał zakończenia wojny, uszedł w las, porwał za kłonicę, zdobył broń i bije tych, co zgrabili jego ziemię. Represje i terror wzmagają jeszcze nienawiść i zaciętość. „Leśny człowiek“ nie zrezygnuje już z odebrania swej ziemi. Dopóty będzie walczył, aż ją odbierze.

MAJDANEK. W początku lutego rozpoczęło się zwalnianie masowo więźniów na Majdanku. W styczniu przywożono transporty całymi tysiącami, teraz zwalnia się całe tysiące. Są co prawda pewne grupy więźniów, których zwalnianie nie dotyczy, lecz przyszły ich los, zarówno jak przyszły los samego obozu w Majdanku, jest narażone zagadką. Z kilkudziesięciu tysięcy, które znajdowały się w Majdanku w końcu stycznia, pozostało w chwili obecnej około 5 tys. Polaków, około 1 tys. Polek i ok. 5 tys. Żydów i Żydówek.

Równocześnie z masowym zwalnianiem prowadzi się na Majdanku roboty kanalizacyjne, zakłada się wodociągi. Jednego dnia opuszcza Majdanek 2 tys. a następnego dnia przychodzi kilkaset osób liczący transport z Białej Podlaskiej, lub z Zamojszczyzny. Najbliższa przyszłość powinna wyjaśnić ostateczne przeznaczenie Majdanka.

SZMACIARZE. Po wysiedleniu w pow. zamojskim przyszły w styczniu wysiedlenia w pow. hrubieszowskim.

Wysiedlono dwadzieścia kilka wsi. Polacy, mieszkańcy wysiedlonych wsi, poszli za druty obozu w Zamościu, lub ratowali się ucieczką do lasu. Na miejsce wysiedlonych osadzono Ukraińców, wyrugowanych z pow. zamojskiego.

Pierwsze wiadomości o wysiedlaniu wznęciły popłoch w całym powiecie. Inteligencja wywiozła rodziny w bezpieczniejsze strony. Część chłopów przygotowała się do ucieczki, zwinęła gospodarstwa i na pierwszy znak uchodziła do lasu.

Byli jednak i tacy, którzy na wieść o wysiedlaniu Polaków, pobiegli coby do Komitetu ukraińskiego, prosząc o wpisanie na listę Ukraińców. Komitet ukraiński w Hrubieszowie zażądał od petentów przejścia na prawosławie. Zapatrzeni ślepo w ideał spokojnego gospodarzenia na swoim choćby za cenę zdrady, odszczepieńcy nie cofnęli się przed zmianą religii.

Władze niemieckie zaprotestowały przeciw ukrajinizacji, **lecz otworzyły szeroko drzwi starostwa kandydatom na Volksdeutsche.** Ci sami, którzy przed paroma dniami ubiegali się o uznanie ich za Ukraińców, zjawili się teraz w landraturze z podaniami o przyjęcie „do narodu niemieckiego“. Przez kilka dni trwały nikczemne te zabiegi. W międzyczasie ustały wysiedlenia, zaprzestano więc składania podań. Odszczepieńcy liczą, że za cenę wyrzeczenia się narodowości pozostaną na ziemi. Zapominają tylko o losie swych synów, którzy niewątpliwie jutro zostaną powołani do Wehrmachtu, a **przedewszystkiem zapominają o obrazie, jakiej doznaje powaga narodu polskiego. Lecz pamiętają o tym inni!**

Wobec rozszerzania obecnie akcji zapisu „na listę narodu niemieckiego“ na całą Gen. Gub. — spodziewać się należy nacisku administracji okupacyjnej na Polaków, mających nazwiska niemieckie oraz na Polaków-ewangelików, aby zmienili narodowość. Oby nikczemna małoduszność obserwowana w Hrubieszowskim nie przejawiała się gdzieindziej! **Nie bać się odmowy! Tysiące przykładów stwierdza, że ogromnej większości odmawiających — nie grozi!**

WARSZAWA

NAPADY. Przez trzy lata okupant prowadził bezwzględną akcję niszczenia wszystkiego co polskie: Oświęcim, Wawer, Palmiry, Zamojszczyzna, Majdanek znaczą krwawy ślad niemieckiego barbarzyństwa. Bezpodstawne aresztowania, okrucieństwo śledztw, bezprawne wyroki, łapanki i wysiedlenia — wszystko to stanowi jedną wielką prowokację narodu polskiego przez okupanta. Potrafił on wzbudzić ku sobie tak wielką nienawiść, że, gdy tylko zachwiała się potęga niemiecka, nie było rzeczywiście w ostatnich kilku tygodniach dnia, w którymby nie napadnięto na Niemców, lub wystugującym się im Polakom. Ginęli ludzie, wyróżniający się specjalnie niekzemnością postępowania. Zmusiło to władze okupacyjne do zarządzenia wśród Niemców daleko idących środków ostrożności. Jednocześnie z istic germańską głupotą, nierozumiejącą, że bezprawie prowokuje bezprawie, a gwałt staje się przyczyną gwałtu, rozstrzelano w odwet 70 przynależnych więźniów z Pawiaka, niewinnych i nie mających nic wspólnego z napadami.

Dla większego efektu obwieszczenie podpisał nie któryś z miejscowych ka-

cyków, lecz sam szef służby bezpieczeństwa w całym G.G. Krüger.

Lecz ani pan Krüger, ani żadne upomnienia burmistrza Kulskiego (zresztą ufamy, że został on zmuszony do podpisania odezwy, wzywającej do spokoju nie zdołają powstrzymać odruchów tych, którzy stracili najbliższych w obozach i więzieniach i sami wśród pruskiego bezprawia szukają zadośćuczynienia.

A że były, są i będą ofiary — to nie wolno nam zapominać że jest wojna. Nie mielibyśmy sumienia żądać od sporniewieranej, pozbawionej opieki uczciwego prawa wojennego, jednostki — aby z biernością barana znosiła takie czy inne pruskie łajdactwo.

WYROK. Wyrokiem Sądu Walki Cywilnej z dn. 3.XII.42 inż. dr. Witoszyński Czesław, prof. Politechniki Warszawskiej skazany został na karę infamii za to, że od 1940 roku jako kierownik Instytutu Areodynamicznego w Warszawie współpracuje z niemieckim zakładem badań lotniczych im. H. Göringera — dla celów wojennych Rzeszy Niemieckiej, naruszając tym obowiązek wierności wobec Rzeczypospolitej Polskiej i obrażając godność narodową Polaka, przez co dopuścił się ciężkiego wykroczenia przeciw interesom państwowym i narodowym Polski.

Kierownictwo Walki Cywilnej.

KWITUJEMY odbiór na B.I. 2.797 zł 50 gr.

300 zł: Maćka. 200 zł: MKS. 150 zł: Misio. 100 zł: Wal; Ten sam; My; Bi. 75 zł: Snop. L. 70 zł: Tom. 65 zł: Abc. 50 zł: Kura; Na żądło; Magda; K-l-ce, Si; HS; BX; Marek; Mi; Medyk. 43 zł: Łoś. 40 zł: Met; Jubel. 35 zł: Pig. 30 zł: Alfons; WA; Oni; EmWu; Zbło; NNN. 25 zł: TS; Wam; 20 zł: Olsz; LB; Rodzina; JMK; MJBI; Babka; Dońcia; Miz; Baca; HZ; „190“; Warys; ST; Kier; SN; P.36; Gałazka; 3. X.15 zł: PPH; Tatar, 10 zł 50 gr. Zośka. 10 zł: Olimp; Wilk B; Luty; St. St.; Stef; Lampa; Dzień; Ciocia; Noga; Jena; KKHK; AJZ; Hitler; 70/82; Remi; Dudek; KK. 8 zł: Hycler; Jo. 6 zł: Ignis; Dal; 5 zł: Babka; WZ; Pole; On; My; Konic; Rom; Lu; SL. 3 zł: „S“; KXX.

KWITUJEMY odbiór na cele specjalne 5.720 zł.

1.000 zł: Jacuś. 500 zł: „1111“; Krzyś; Kuna; 6.II; Ursyn. 220 zł: Józio. 215 zł: Łoś. 150 zł: Kazik. 140 zł: Zyma. 120 zł: Mamma. 115 zł: Karol. 100 zł: Głos; Zojda; S.7. 60 zł: Ka-Ka. 51 zł: Mops. 50 zł: Pokój; Ojcu; Klon; Tad II; Rysio. 40 zł: A-ja; Grom; Ptak. 30 zł: Mścić; Kipek; AH; Bezimiennie; Lucek. 28 zł: Czyt. 20 zł: Wanda; Ajac; Sęp; Paka; Mucha; „4“; Mścić; Gałazka. 15 zł: Rudą; 13 zł: Zofia. 10 zł: T.Z; Stan; Joas; Mitka; Mak; Irka; Wa; Wózek; Danką; Zosia; Duce. 3 zł: „S“.

2 puszki farby druk. — Ila; 200 kg. mąki psz. 8.II.; 1000 t. Cantan i 100 amp. Opotonin.

SPROSTOWANIE:

Bieda 10 zł ma być Bieda 200 zł.

Jazda 200 zł ma być Jazda 10 zł.

Kryś 500 zł ma być Zbyś 500 zł.

**TZ
WW**

dat: do listu z 10.01.2022
- org. w Bibl. Fundacji - Prasa, kompiuterystyka

19

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Niecza i Pługa

ROK II.

PIĄTEK 10 KWIETNIA 1942 R.

NR. 82

Armia Filipin nie istnieje

Waszyngton, 10. 4. Gen. Waywright, dowódca sił amerykańskich na Filipinach, nadesłał depezę, że opór jego armii załamał się na skutek zupełnego wyczerpania się fizycznego. »Większość mojej armii na półwyspie Bataan, wynoszącej 36.800 ludzi nie żyje lub jest w niewoli«. Pozostałe oddziały wycofały się do Corregidoru i innych twierdz, które bronią się w dalszym ciągu.

Tragiczna ta wiadomość od dzielnych obrońców Filipin, walczących z kilkakrotnie silniejszym nieprzyjacielem, jest wielkim ciosem dla narodu amerykańskiego. Pisma wieczerne, które o tym doniosły, wyszły z czarnymi, żałobnymi obwódkami. Jednocześnie senat i izba reprezentantów znalazły się pod ostrzałem opinii amerykańskiej, która zarzuca iż od klęski na Hawajach nie zrobiono nic aby umocnić bazy na Pacyfiku.

Zabrał głos w tej sprawie minister wojny Stimpson, wyjaśniając, że w tak krótkim okresie czasu nie było możliwe zmobilizowanie wszystkich sił na Pacyfiku. Przesyłanie pomocy Filipinom było b. utrudnione. Nato

Wejsko wstydzi się blagi

Londyn 10. 4. Ze zwykłą pochopnością propaganda Göbbelsa zabiła na papierze 20 milionów bolszewików. Wojsko ma teraz przykrą rolę wyjaśniania tej cyfry, której nawet przeciętnie głupi Niemiec nie uwierzy. Jeden z zagadniętych na ten temat rzeczoznawców odpowiedział, że cyfrę tę podała partia nie wojsko — nie jest więc ona miarodajna. Inny znów wyraźnie oświadczył, że jest to blaga.

Na froncie żadnych zasadniczych zmian. W rej. Staraja Russa Niemcy próbują utorować drogę odwrotu dla 16 armii. Jednocześnie dokonali kontrataku w rej. Kalinina — jednak bez skutku. Rosjanie natomiast w rej. Smoleńska przerwali umocnienia niem. i zdobyli kilka fortyfikacji. Na morzu Barentsa ros. łódź podw. zatopiła 2 transport. niem. o poj. łącznej 15 tys. tonn.

Depeze

Na Dal. Wschodzie żadnych zmian, obustronna działalność lotnicza. — Siły Rommla w Libii, w pierwszym rzucie, oblicz. na 2 dyw. panc., 1 dyw. zmotoryzowaną i 6 dyw. włoskich. — La Valetta na Malcie jest miastem leżącym w ruin, lecz ludność chroniąca się w schronach wykutych w skałę poniosła małe straty.

aby jeden statek dotarł do Filipin ginęły dwa inne. Obrońcom Filipin brakowało samolotów i żywności. Filipiny będą pomszczone zakończył mowę min. Stimpson. Prez. Roosevelt dał dowódcy Filipin wolną rękę co do dalszego postępowania.

Z prawdziwym smutkiem podajemy czytelnikom tę wiadomość, gdyż Filipiny były tym polem walki, które napawało nas otuchą, budząc wiarę w ducha sprzymierzonej armii amerykańskiej i całego narodu amerykańskiego. Wierzymy, iż przyrzeczenie min. Stimpsona będzie dotrzymane — i Filipiny będą pomszczone.

Wojna morska

Londyn 10. 4. Wojna »siedmiu mórz« rozgorzała na dobre. Ostatnio przybył jej jeszcze jeden front — Ocean Indyjski, gdzie Japonia wtargnęła po zajęciu archipelagu poł. zach. Pacyfiku. Admiralicja brytyjska donosi o zatonięciu na tym oceanie dwóch krążowników o pojemności 10.000 ton, produkcji 1929 r. Jeden z nich Dorsethire jest tym, który storpedował »Bismarka«. W zatoce Bengalskiej okręty jap. zatopiły kilka ang. statków handlowych. Amerykańska łódź podwodna donosi o zatopieniu u wybrzeży japońskich 7 statków zaopatrzenia i 2 statków cystern. Admiralicja brytyjska komunikuje o storpedowaniu przez ang. łódź podw. na morzu Śródziemnym krążownika włoskiego o poj. 10 tys. ton, uzbrojonego w działa 8-calowe. Z 7-miu krążowników tego typu w Lochom zostały tylko dwa. Krążownik poszedł na dno po 8 min. Towarzyszące mu kontratorpedowce ratowały rozbitków.

Trzeba było siły rozdzielić

Londyn 10. 4. Według obliczeń kół wojskowych Niemcy mają połowę swego lotnictwa uwięzione na zachodzie i w basenie Morza Śródziemnego. Jest to dowód, iż front zachodni, wbrew gwałtownym zaprzeczeniom niemieckim, istnieje i to dość silny, aby zmusić Niemców do rozdzielenia swych sił lotniczych. Mimo tego lotnictwo angielskie spełnia swoje zadania, niszcząc noc i dzień Niemcy i przemysł krajów okupowanych. Wczoraj RAF. dokonał silnego nalotu na półn. zach. Niemcy — ze szczególnym »uwzględnieniem« Hamburga. Bombardowano też port w Hawrze. Eskadry myśliwców ang. wały objekty wojsk. w półn. Francjach tych brały udział polski.

RASOWA KREW

W ręce nasze dostał się list mieszkańca Kościerzyna do rodziny wysiedlonej na terenie GG. Z listu tego podajemy niektóre wyjątki: zachowując oryginalną pisownię i ortografię:

... Unas terasto czysta wojna czy rewolucja, ludzie żyją w samym strachu, spowiatu kartuskiego zostało 300 rodzin wiewięzle, jednich do Chojnic drugiech do Grudzionsa do lagru, i to Polaków i tesz i Eingedeutschów. Roskas i odezwa przyszała od forstera, rze wszyscy którzy na pomorzu się rodzieli majo sie zgłosić do deutsche Volks-listy do 31 marca, bo jest okazja i to wszyscy którzy sie czujno nie-miecki krwi?

... A kto niechce to przegrazuju Schtut-hofem Zwankslagiem i wiewiezeniem no i nawet smiercio bo w odezwie stało ze Polak to największy wrok i rowno bedzie stawiani znajwiększym nieprzyjacielem...

... So wioski w których byli dobre naganiacze gdzie sie nawet wałów dostało to so wszyscy Eingedeutsche a w niektórych to połowe, a tak jak unas to jedna trzecia, tylko ze to nie opzestaje, straszy sie co dzien i stale ubywa spolskości i stajo sie Eingedeutsche. Narazie jeszcze nie jestem, ale niewiem czy sie utrzymam, bo w odez-wie bylo chto chce i sie czuje rasowi krwi,

na miejscu robi sie inaczej przymus gwałt. Zeby Bóg dał co, sie ta wojna skonczela bo mi zmarniejem. Jesteśmy już przygotowani na wywóz tylko co bedzie to niewiada.

... Zaje mi sie ze wy sie tam narazie najlepi czujecie, pottym wzglendem, tylko zebysta mieli co jesc, ale chto wie, może oni i tam was wywożo ze wy mata rasowa krew.

... Człowiek ma do jeścia podostatek, a żyć sie niechce. Czasami jest do zwario-wania, wrazie czego to nadawce nie piszta, to jest bliziej do dochodzenia bo Polak to najgorszy wrok. Wrazie by nas ta przez

Silny nalot na Malte

Kairo, 10. 4. Na całym froncie libijskim jedynie akcja patrolów. Zaobserwowano żywsze ruchy oddziałów nieprzyjacielskich w okolicy Mekilli. Jednak do poważniejszych działań nie doszło. Malta przeżyła jeden z najcięższych nalotów od początku wojny. Samoloty niemieckie w pięciu falach zaatakowały jeden z portów i miasto. Szczególnie ucierpiała dzielnica mieszkalna. Szczegółów narazie brak. Jednocześnie była bombardowana Aleksandria w Egipcie. Ofiar w lu-

mazec i kwiecien pozostawili to może i pozostaniem bo kto by naroli pracował. Proszę jeszcze o odpis dopoki tu jestem. Ammen...

Proste i szczere są te słowa, jak prostym i szczerym jest lud Pomorza. Podajemy je wszystkim tym, którzy mając wykształcenie, mając wiedzę naszej przeszłości, stracili wiarę w naszą przyszłą wielkość.

Niechaj czytają je wszyscy ludzie małego ducha, którzy zwątpili w Odrodzenie Polski.

Rzucamy je jako straszny głos oskarżenia tych, którzy mając »co do jedzenia« nie mają już innych pragnień. Rozśpiewanej i robawionej Warszawie, tej z barów, kin i budrewiowych.

Od nich wam się uczyc! Od nich, arystokratów Polskiego Plemienia o RASOWEJ KRWI, naszego ludu.

„Opiekunowie” radzą

Sztokholm, 10. 4. Szwedzka prasa rozpisuje się szeroko na temat głodu »surowca« ludzkiego w Rzeszy, zmuszającego rządzące czynniki niemieckie do coraz nowych wysiłków, mających na celu wypełnienia spowodowanych wojną luk ludnościowych. Ponieważ kraje »zaprzyjaźnione« zostały już wysane z rąk roboczych, impet niemiecki kieruje się znowu przede wszystkim przeciwko Polakom. Z tym zagadnieniem łączą Szwedzi przyjazd Himmlera do Krakowa i jego konferencje z Frankiem. Himmler zwiedził następnie kilka zakładów przemysłowych, no i oczywiście kilkadziesiąt osób zostało z miejsca aresztowanych. Pisząc o tych sprawach, dzienniki szwedzkie opisują w dosadny sposób nędzę polskiego robotnika w Rzeszy, który traktowany jest najgorzej ze wszystkich i którego wysyła się przede wszystkim na tereny najczęściej bombardowane.

Kwitujemy z podziękowaniem ofiary (w złotych): Lusja — 100, T. Z. — 50, Wrzoska — 30, A. Z. — 20, Hiacent — 20, Ofiarność — 5, Od Joli — 5, Szary — 3, Klucze — 2, Księżyc — 10, Kam — 5, Trójka — 20, Rejtan — 10, Sursum Corda — 5, Lima — 10, Bezimiennie — 5, Teodom — 2, One — 2, Lwowiak — 5, Wrona — 2, Jolita i Staruszek — 10, Wierszuł — 20, Starry — 5, Szamin — 5, Dziobek — 5, Burda — 10, Muzyk III — 10, Preferek z Mokotowa — 5. Grupa Z. O.: Rosa — 5, Mocny — 5, Oliwa — 10, Niszczyciel — 10, Dobra Chęć — 20. W. G. 23 — 5, Kuźnica — 10, Sokół I — 20, Jastrząb — 10, Li-bra — 10.

I PIERWSZĄ I JEDYNĄ DRUKOWANĄ, CODZIENNĄ GAZETĘ POLSKI PODZIEMNEJ.

FRONT ROSYJSKI: Londyn-New York-Kair-Ankara-
30.3.g.od 15 do 0.15

Dzisiejszy komunikat sowiecki donosi o dalszych postępach Rosjan na odcinku póln-wsch Smołańska. Na pld Bjeżyj wojska sowieckie przełamały zacięty opór Niemców i zajęły szereg miejscowości. Zabito 300 żołnierzy niem. i wzięto znaczną zdobycz. Na póln Dońcu Niemcy usiłowali zdobyć pozycje Rosjan na zachodnim brzegu rzeki. Ataki odparto zadając nieprzyjacielowi duże straty. Na Kubaniu Niemcy przypuścili niewielkie natarcie przy użyciu czołgów i piechoty. Artyleria rosyjska udzieliła atak nieprzyjaciela zadając mu ciężkie straty. Na zachodnim Kaukazie Niemcy usiłują za wszelką cenę utrzymać się na przyczółku tamańskim. Na Morzu Czerwonym lotnictwo sowieckie zatopilo niemiecki transportowiec o poj. 4000 ton.

Komunikat z Ankary mówi, że poraż pierwszy od 2 miesięcy na całym froncie rosyjskim panuje spokój. Na poszczególnych odcinkach toczą się walki lokalne, gdyż obie strony dążą w okresie roztopów do zabezpieczenia możliwie dogodnych pozycji dla zbliżających się walk. W rejonie Smoleńska Rosjanie doszli już do głównych linii obronnych. Pozatem na całym froncie Rosjanie nie konsolidują swe pozycje.

FRONT ZACHODNI: Londyn-New York-Kair
30.3.g.od 15 do 0.15

W nocy Brytyjanie dokonali drugiego nalotu na Berlin. Był to drugi nalot z w ciągu 48 godzin. Tej samej nocy bombowce RAF-u atakowały Zagłębie Ruhry. Głównym celem ataku był ośrodek przemysłu węglowego Bochum. W nalotach tych Anglicy stracili 33 samoloty. Z nalotu na Berlin nie powróciło 21 samolotów, a z Zagłębia Ruhry 12. O godzinie 1-szej w nocy bombowce brytyjskie pojawiły się nad stolicą Rzeszy. Miasto było objęte pożarami z powodu przedniego ataku. W miarę jak samoloty zbliżały się nad miasto pożary zaczęły się powiększać od nowych bomb zrzuconych przez lotników brytyjskich. Samoloty angielskie stoczyły szereg walk z nocnymi myśliwcami nieprzyjaciela. Jeden z nich zestrzelono nad miastem. W nalocie na Zagłębie Ruhry brały również udział polskie zakłady bombowe.

Kontratacja brytyjska donosi: lekkie jednostki floty angielskiej zaatakowały na Morzu Pólnym kilkanaście ścigaczy niemieckich. Jeden z nich zatopiono na pewno, drugi prawdopodobnie i uszkodzono szereg innych. Anglicy nie ponieśli żadnych strat.

Z powodu zbliżającej się ofensywy sprzymierzonych wzdłuż całego wybrzeża Wielkiej Brytanii wprowadzono ścisłą kontrolę osób cywilnych. Zakazem tym objęty jest pas na 15 km w głąb W.B.

o długości 1100 km.

BLISKI WSCHOD: Londyn-New York-Kair-Ankara
30.3.g.od 15 do 0.15

8-ma armia zajęła Gabez. i posunęła się dalej na północ gdzie weszła w kontakt z nieprzyjacielem. Liczba jeńców, wziętych do niewoli od 20 b.m., wzrosła do liczby 8 tysięcy, przewagę stanowią żołnierze niemieccy. W rejonie Gafsa w następstwie lokalnych natarć wojska amerykańskie posunęły się naprzód i wzięły do niewoli 200 Niemców i Włochów. Dalej na północ 1-sza armia brytyjska poszła naprzód w rejonie Dżebel Abjad. Walki na tym odcinku prowadzone są w bardzo ciężkim terenie. W ostatnich walkach wzięto 700 jeńców. Lotnictwo sprzymierzonych silnie atakuje Rommla wycofującego się na północ. Gabez. Wczorajsze ataki bombowców zniszczyły szereg pojazdów nieprzyjaciela, oraz straciły 17 samolotów "osi". Straty własne wyniosły 10 maszyn.

Dziś w Izbie Gmin prem. Churchill podał do wiadomości zajęcie El Hamma i Gabez. Między innymi powiedział: "tydzień temu zawiadomilem Panów, że ofensywa w Tunisie została zatrzymana. Od tego czasu sytuacja zmieniła się całkowicie. Sukces 8-mej armii musi być rozpatrywany łącznie z całym frontem tunezańskim. Marsz wojsk amerykańskich i francuskich to ogólny plan strategiczny gen. Eisenhower'a i jego zastępcy gen. Alexandra. W uderzeniu gen. Montgomery wielką rolę odegrały setki naszych samolotów. Muszę Panów ostrzedz przed niedoceniem trudów i obowiązków jakie nas tam jeszcze czekają. Warunki terenowe są bardzo ciężkie. Kolumna 8-mej armii, która obeszła linię Mareth, przeszła w ciągu 3-ech dni 300 km wśród piasku i fatalnych warunków terenowych i bezpośrednio potem przeszła do ataku. W ciągu 48 godzin wzięła ona 3 tysiące jeńców. W ruchu oskrzydłującym, do którego Montgomery zdecydował się użyć wielkich sił, wielką rolę odegrały wojska nowozelandzkie, znajdujące się pod dowództwem generała, który brał udział jeszcze w poprzedniej wojnie. Nieprzyjaciel poniosł bardzo poważne straty w ludziach i sprzęcie. Szczególnie ciężkie straty poniosły jego dywizje pancerne. Posiada on jednak jeszcze duże siły, którym przeciwstawić się naszym wojskom aby tylko zyskać na czasie. Obecna sytuacja daje nam pełne podstawy do zadowolenia i zwycięskiego końca".

Radio Algier podało dziś wiadomość, że w póln Tunisie toczy się wielka bitwa z wojskami von Armina. Brytyjskie ministerstwo wojny podało dziś, że do dnia 28.3 do niewoli brytyjskiej dostało się 274 tysiące Włochów.

Teraz, kiedy Włosi i Niemcy zostali wygnani z linii Maroth komunikaty ich kwater naczelnych twierdzą, że linia ta nie istniała wcale, że jest to teren posiadający rozsiągnięcie umocnienia i że pułapka walki ruchomej na Eisenhower'a jest dalej prowadzona.

Zajęcie przez 8-mą armię linii Maroth i dalsze jej sukcesy miały fatalny wpływ na lirę włoską, której kurs 300 lirów za funt angielski skoczył na 800 za jeden funt.

Radio Ankara, mawiając o sytuacji w Tunisie, jest zdania, że nadchodząca wiadomości nie dają żadnych szans Rommlowi, który już poniósł ciężkie straty, dla niego nie do powetowania. Obecnie, zdaniem Ankary, cała uwaga zwrócona jest na Francję Walczącą, która będzie miała teraz do odegrania bardzo ważną rolę. Gen. Giraud oświadczył wczoraj, że jest bardzo mało prawdopodobne by Rommlowi udało się ucieczka do Sycylii, przy czym dodał z uśmiechem: "mam przygotowaną dla niego bardzo ładną willę". Powiedział on dalej: "Środkowy Tunis zaatakujemy bardzo szybko i przejdziemy do uderzenia na Bizertę. Gdy Rommel zostanie wygnany z Tunisu będzie to ciosem nie tylko dla Italii, ale i dla Niemców. Zaraz, po skróconej walce w Afryce, osadzimy się mocno w Europie. Wszystko rozwija się tak, jak to przepowiedziałam Churchill'owi podczas rozmowy w Casablance. Ankara podaje również opinię kół waszyngtońskich i całej prasy amerykańskiej, że natychmiast po zajęciu Tunisu rozpoczną się inwazje w Europie.

WIADOMOŚCI ROZKŁ: Londyn 30.3 - Gen. Sikorski, podczas wizyty w jednym z klubów angielskich, wygłosił krótkie przemówienie w którym oświadczył, że rozstrzygnięcie tej wojny nie zajdzie w Rosji. Rozstrzygnięciem ona na polach Europy, gdzie w walkach weźmiemy wszyscy udział. Wszystkie obecne dążenia sprzymierzonych idą w kierunku skrócenia tej wojny.

Admirał Donitz przejął również dowództwo fлоты włoskiej.

Mussolini kieruje do Hitlera rozpaczliwe prośby o pomoc. Żądał on pomocy do walk lądowych i morskich, oraz powrotu części robotników włoskich z Rzeszy do Włoch, broni, amunicji, węgla i żywności.

Niemcy i Włosi donoszą o stłumieniu komunistycznego powstania w pld Chorwacji. Komunikat włoski podkreśla, że toczą się tam jeszcze ciężkie walki, z czego wynika, że opór powstańców jugosłowiańskich nie został złamany, jak to twierdzą Niemcy. Wiadomości napływające z Bałkanów mówią o przerwaniu przez oddziały powstańcze połączenia kolejowego między Sarajewem i Morzem Śródziemnym.

Rząd szwedzki podał oficjalnie do wiadomości, że żołnierze niemieccy, wyskakujący z pociągów

w czasie przejazdu tranzytem przez Szwecję, traktowani będą jako cywile, to znaczy, że nie będą oni wydawani władzom niemieckim.

Wczoraj radio Berlin zamiast tygodniowego sprawozdania z sytuacji wojennej gen. Dittmara nadawało marsze wojskowe.

Wczoraj Roosevelt zapowiedział konferencję sprzymierzonych. 27 kwietnia rozpoczną się debaty nad zaopatrzeniem w żywność krajów okupowanych.

Do Waszyngtonu wezwano wszystkich wyższych oficerów Pacyfiku dla opracowania planu ofensywy na Japonię, która ma nastąpić jeszcze w tym roku.

Min. Eden, po zakończeniu rozmów w St. Zjednoczonych, pojechał do Kanady. Zdaniem Ankary głównymi przedmiotami jego rozmów w USA były:

1. zagadnienia obecnej wojny;
 2. zagadnienia powojenne;
 3. współpraca między-państwowa po wojnie;
 4. opracowanie stabilizacji pieniądza po zakończeniu wojny.
- Odnosnie 4-go punktu odrębne plany zostały opracowane przez USA i Anglię. Plan angielski przewiduje międzynarodowy system monetarny bazowany na złocie Londyn 1.4.

Dzisiejsza prasa londyńska poświęca wszystkie swe artykuły, zwycięstwom 8-mej armii. Przez współpracę oddziałów amerykańskich na froncie pld 8-ma armia odniosła wspaniałe zwycięstwo. Wielkość tego sukcesu nie można jeszcze ocenić, gdyż nie wiemy jaka liczba wojsk niemieckich została odcięta na półkniu. Lotnictwo sprzymierzonych odegrało w tych walkach wielką rolę. W jednym tylko nalocie na nieprzyjaciela brało udział wiele setek samolotów. Lotnictwo sprzymierzonych, które już nawiązało kontakt z nieprzyjacielem na froncie pld, stało się czynnikiem decydującym w walce o Tunis - pisze "Times".

Korespondent "Daily Express" z Moskwy zwraca uwagę na zmniejszenie działalności powietrznej w Rosji. Wynikiem tego jest poniesienie przez dowództwo niemieckie olbrzymich strat w lotnictwie na froncie afrykańskim i rosyjskim.

Władze niemieckie podały do wiadomości natychmiastowe zwołanie zgromadzenia narodowego 3-ch państw bałtyckich: Litwy, Łotwy i Estonii.

WIAD. O OST. GHILLI: Londyn-New York 1.4. 8-ma armia poszła dalej naprzód. Rommel cofa się pod ustawicznym atakiem samolotów sprzymierzonych. W kierunku Sfax'u. Wojska amerykańskie szybko zbliżają się do wybrzeża.

Wczoraj w dzień samoloty sprzymierzonych atakowały obiekty nieprzyjacielskie w Belgii i Francji. W czasie nocnych nalotów na Niemcy warunki atmosferyczne były bardzo ciężkie.

24
również grupowania wojska i magazynów bli-
nelotu na Janine, ale zostały ostatecznie z-
łożone pod ogniem artylerji.

W Chin dzisiejszym samoloty ang. zaatakowały Calais. 2 sam. niem., które zniszczyły
zostały zestrzelone przez oficerów pilotów
Boulogne i Dunkierce. Zbombardowano dok-
Węgry. Wykoneśliśmy w eskadrze samol. ang. zt-
inne sam. ang. dokonały nalotu na Antwerp-
kryzys obiekty wojskowe w porcie. Niemcy
W noc RAF bombardował bazę w Dunkierze i
ang. bombardowały Boulogne, Dunkierkę i
ce lądzi u wybrzeża brytyjskiego.

London 11/II Kom. mof. bryt. donosi o ataku na porty
nanego przez jednostki woj. floty bryt. Dziś rano flota bryt. zarruciła wielką
ilością granatów ortensy. Powstały wielkie pożary. Flota bryt. nie poniosła żad-
nych strat.

Od 2 dni i 2 nocy trwa ofensywa RAF na terytorjum niemieckiego.
Kom. Raf donosi o wielkim zasięgu lotnictwa bryt. Atakowano m. in. Cherbourg i
2 lotniska w Holandji. 4 sam. niemieckie zostały zestrzelone w zbiorach be-
zyny, uszkodzenia zostały naprawione. Bombardowała Hannover. Atak trwał 6

16
DAK
K
POMORZE
1945
BIETY ZAWACKIEJ

2 miasteczko Berlina odległego o 240 km.

godzin. Był on tak silny, że mieszkańcy Berlina odległego o 240 km. od Hannoveru przesiedzieli całą noc w sypialniach i obawie, że atak rozpocznie się zaraz u nich. Atak jednak na Berlin nie było. Niemcy starają się zmniejszyć znaczenie tego ataku i mówią w swoich komunikatach o ataku lotniczym na cześć 1000 bomb zrzuconych na Berlin. Na cały rejon przerysowy Hannoveru zrzucono wiele ton bomb. Alkoja nieprzyjaciela nad Hannoverem była niewielka. Kilka bomb zrzucono na wschodnią i poł. wsch. część kraju.

Straty floty bryt. za ub. tydzień, liczonej się 2/II wynoszą: 57, 263 tonny. Zatopiono 11 statków bryt. 3 aljancje i 1 neutralny. Tonnaz statków bryt. wynosi 40 429 ton.

London 10/II Jako uzupełnienie now. Churchill podaje się jeszcze nast.ujące słowa przed niego wypowiedziane: "w przyszłości wydadno szereg zarządzeń, które mogą ułatwić wdrożenie wojennego planu, albowiem przemarzą przez Bułgarię. Jeśli kraj połączony z Europą zdecydował się na współpracę z Niemcami, to czeka ich ten sam los, który spotkał Danję, Holandję i Belgję." przemówieniu swoim Churchill wspominał również o białym, że Bułgaria popęknęła w poprzedniej wojnie stojąc u boku Niemiec i weszła do ich obozu. Jednak może obecnie Bułgaria tego błędu nie powtórzy. Kilka godzin po przemówieniu Churchilla Sofja i Berlin ogłoszły cementy trwalsze, jakoby wojska niem. były w trakcie wkroczenia do Bułgarii. Na mędrzeście tego dnia w radiu ang. oświadcza, że nie chodzi tu o oficjalne wdrożenie wojsk niem., ale o stałą infiltrację Niemiec do Bułgarii, przybliżającą tam wielkierozmiarowy, że już tysiące Niemców zgaduje się tam obecnie.

Rząd ang. postanowił zerwać stosunki dyplomatyczne z Rumunią i odwołać swego przedstawiciela wraz z całym personelem. Krok ten uzasadnia rząd ang. w następujący sposób: "Wycierzenie rządu Rumuńskiego do Rumunii wycozało tyle wojsk niem. ile było potrzebne dla szkolenia wojsk rumuńskich. W rzeczywistości zas silny Niem. w Rumunię stał się wzmocniony i tak, że zwracają się w formalny korpus ekspedycyjny. Fokotym Niemcy zdają się szereg punktów strategicznych, gromadząc w nich żywność i amunicję, bez żadnego protestu ze strony rządu rumuńskiego. Porwazsze, jako niezrodne z sił, w tym celu szkoleniem wojsk rumuńskich jest przewidywane zerwanie stosunków dyplomatycznych. Londyn 11/II Gdy jeden z dowódców austriackich wojsk - ierocowa pokazał wiecei C. Halli wprost spaliły portrety i spisek C. Halli wypowiedział się wczoraj na konferencji, co przetrwał, by spełnić nam szerzej, my dokonamy reszty". Londyn 10/II Przez. Petain w...

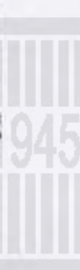
... swego zastępcę, gdyby nie mógł peł-
 torzy i zezwili Francji neutralni
 postawili nie opuszczając rodaków
 . Późniejsze to jest z pewną obawą
 a nie wiązało by ręk adm. Darlan,
 że najwyższym obowiązkiem oficera

... towarzyszy min. Sunnera wsta-
 się spotkać z Mussolinim. Chodzą po-
 Hitlera i Hessa. Marsz. Petain o-
 puścił Vichy, udając się tam z gen Fran

... znalazły się w Bułgarii. W od-
 , lecz byłyby bardziej zażądane, gdy-
 rmie bardziej stanowczy z podaniem
 żadne wiadomości o stanowisku, jakie
 na Balkanach. Radio w Anka-
 że Churchill w swej mo-
 podania

... nie otrzymała od
 . Stray zagr. zaprzecza
 ambasadorem w St. Zj. prawdopo-
 na wschodzie, oraz, że Japonje

Pokwitanie: Guzik. 5.zł. Sęp 5 zł.



ZAWACKIEJ



FUNDACJA

ARCHIWUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL. (0-56) 65-22-186
http://www.um.torun.pl/~arch AK, e-mail: archAK@um.torun.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU, NR 10901506-4675-128-00-0

Toruń 25 III 2002 r.

Pan
Stanisław Ossowski

80-453 Gdańsk

Szanowny Panie !

Z okazji Świąt Wielkanocnych przesyłam najserdeczniejsze
Zyczenia wszelkiej pomyślności.
Chciałabym także przeprosić za brak odpowiedzi na Pana
korespondencję. Dopiero teraz dziękuję za przesłane dokumenty.
Przykro o tym mówić, ale z powodu trudności finansowych
zwlekalam z odpowiedzią, aby wysłać ją razem z "Biuletynem"
Fundacji. Donoszę również, że już została wydana część 5
"Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej", a w niej
biogram śp. Matki Pana, Pani Stefani Ossowskiej.

Łączę wyrazy szacunku.

Elżbieta Skerska

Z poważaniem
Elżbieta Skerska
dokumentalistka Fundacji

0.912
- czy chce coś dopisać

228

FAPAK

Od: izabela ronnies <izabelaronnie@hotmail.com>
Do: <archAK@um.torun.pl>
Wysłano: 17 grudnia 2002 18:43
Temat: Z prosba o pomoc

Szanowni Państwo,

Kilka miesięcy temu, dzięki nieograniczonym wzmaganom mojego Taty, otrzymałam Wasz Biuletyn; Fundacji Archiwum Pomorskiej Armii Krajowej. Aktualnie staram się znaleźć najprostszą drogę transakcji pieniężnej między moim bankiem a Waszą fundacją. Była bym serdecznie wdzięczna za Waszą pomoc w bardziej efektywnym ukierunkowaniu moich wzmagan.

Z wyrazami szacunku,

Izabela Ronnie (z Ossowskich)
 wnuczka Stefanii Rogalskiej - Ossowskiej; PS Frania
 CPT, US Army
 izabelaronnie@hotmail.com

MSN 8 helps eliminate e-mail viruses. Get 2 months FREE*.
<http://join.msn.com/?page=features/virus>

biogram matki nr 5, stos. leżąc. kemp. pom.

Szanowny Panie Profesorze! (2)

W załączeniu przesyłam artykuł z 1970 r. p. Franciszka Bielawskiego, w którym jednoznacznie określa, że Franciszek Kukliński posiada pseudonim "Sep" - dowódca TOW Gryfu Pomorskiego terenu Wiele i okolic.

Natomiast w książkach i innych publikacjach pod pseudonimem "Sep" występuje Józef Kukliński. Ta zamiana imienia Franciszka na Józef miała zamaskować inspiację moralerstwa na Józefie Gierszewskim.

Po intensywnych poszukiwaniach w okolicach i samym Wiele autorzy tywnie stwierdzam, że osoba o imieniu Józef Kukliński będąca w organ. Gryf Pom. nie istniała.

z poważaniem

Jurij Ossowski

Bydgoszcz 25 09.03.
30

Szanowna Pani!

Elżbieta Skieroka

W załączeniu przesyłam Pani
artykuł o Antonim Ldrojewskim wr. na
Kaszubach, który doszedł do biura wy
marszałka Francji.

oraz kopię listu do prof. J. Borzymkowskiego,
który prosię dotyczący do art. Fr. Bielawskiego
celem wyjaśnienia zamiary imienia Franciszka
na Józefa Kuklińskiego.

z poważaniem

Geny Osowski

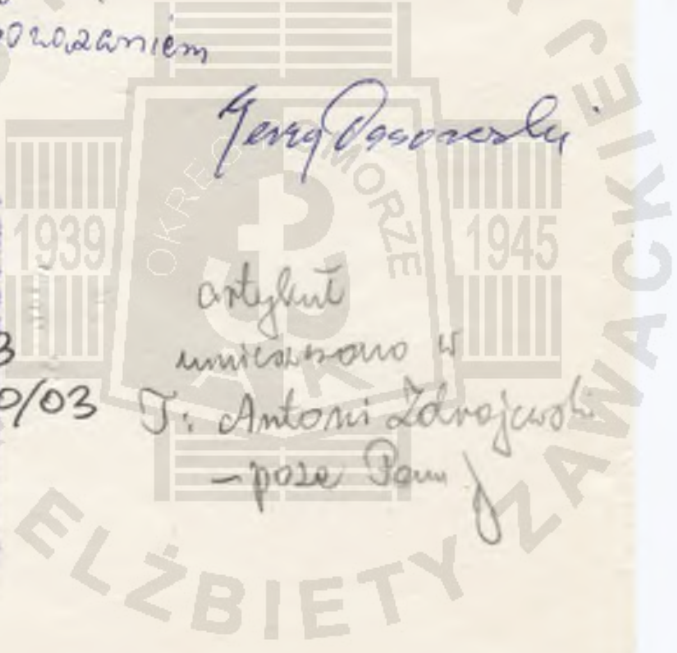
FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie"
Armii Kraj. w. przez Wojskową Służbę Polak
w Wielkiej Brytanii

Wysłano dnia: 30.09.2003

L. dz.: 3992/Pom-410/03

Załącznik:

Referat:



artykuł
umieszczono w
J. Antoni Ldrojewski
- poseł Pami

FUNDACJA

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK



BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUN • UL. WIELKIE GARBARY 2 • TEL./FAX (0-56) 65-22-186
<http://www.um.torun.pl/AK>, e-mail: AK@um.torun.pl, fapak@wp.pl
KONTO: WIELKOPOLSKI BANK KREDYTOWY SA W TORUNIU • NR RACHUNKU 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

l. dz. 4576/Pom-110/03

*- zapr. na sesję
+ z. A i z. 4*

Pan
Jerzy Ossowski

85- 133 Bydgoszcz

Szanowny Panie!

Bardzo dziękuję za przesłane materiały. W załączeniu przesyłamy zamówione książki oraz zaproszenie na organizowaną przez Fundację sesję.

Jak wynika z programu, na sesji będą obecni panowie J.Borzyszkowski i Józef Chrzanowski. Może więc znajdzie się okazja do porozmawiania o Franciszku i Józefie Kuklińskim.

Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem

E. Skerska

Elżbieta Skerska
dokumentalistka

Wpłynęło dnia 26.10.2010

3416/Pom 410/10

do
Stowarzyszenia "Pomorskie",

dziękuję za zaproszenie na
prezentację i informację, że nie
będę obecny. Jestem już w podróży!
Dziękuję za patriotyzm, martyrologię.
Ostatnim metrem na toruńską chwałę
w Toruniu namyślałem zwrócić uwagę
bractwa i rodziny w W. Gocim. To
wiele spotkań, uczestniczenie
głównie Dywizji Łoski Toruńscy
z Torunia postawili wam mi się
do spotkania - zamiat bractwa miast.
by powrócić hotel.

Mój spisek spisu "Kronikarzy" z 1949r. widzę to jako
jedyny z obrotu honorariumu nie został
tym przyniesi - wprowadzono bym
Młodzież świata. Przez wszystkie lata
z tym jedynym wielkim spiskiem
stowarzyszenia i innymi - JPN to domit.
Dziękuję za chęć i Akademię moją
dla was - obcowanie z pięknym Toruń
prezentacji i wam z dnia. Zarządca
pomoc 2000 zł i zwrócić się
w Zjednoczone Bractwo Techniczne.

Jako ciekawostkę dodam, iż córka
 Izabela (niej. US Army) wyjeżdżała
 do Iraku policia miała, i to przy-
 padku jej siewca miała pamiątkę
 i sprzeda jej miszkami pulkowi
 na Państwa Fundacji, wzięła
 cała i zdrowa i jemu "zakładła"
 Koreję Południową, Afganistan i to
 tym roku Kirgistan. Dziś Bogu z
 kochanej wyprawą Ładka i Karo.
 Obecnie stacjonuje pod Stuttgartem.

Proszę o wyrozumiałość mojej ser-
 bowości

Łączę wyrazy najszlachetniejszego
 szacunku dla Waszej działalności.
 I mojej inicjatywnej komendy
 tablicy sprawniejszego mojej mi-
 serofanów mamu /ichot woszczich crot/
 - złością i szlachetnością w Warszawie
 Podnawianiem i kardynale i icham
 prawnie

Stanisław Ossowski



FUNDACJA
GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ
ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

34

Toruń, 27 X 2010

odp. na L.dz. 3416
- prosba o inf. nt.
tablicy pamiętk. (metryczka)
L. dz. 3524/Rom-410/10

Pan
Stanisław Ossowski

89-530 Śliwice

Szanowny Panie !

Dziękuję za list i wyrazy szacunku dla działalności Fundacji.
Rozumiem również Pana niechęć do ciągłego borykania się z przeciwnościami przy realizacji własnych planów.

W liście nadmienia Pan, iż z Pana inicjatywy wmurowano w Szkole Podstawowej w Karsinie tablicę upamiętniającą działalność żołnierza konspiracji śp. Stefanii Ossowskiej z d. Gawrych ps. "Frانيا". Dla nas jest to bardzo cenna informacja, bowiem w przyszłości planujemy wydanie albumu ze zdjęciami takich tablic oraz danymi dotyczącymi ich fundatorów i lokalizacji.

W związku z tym proszę, by był Pan tak uprzejmy i przesłał zdjęcie wspomnianej tablicy. Pozwoliłam sobie także dołączyć metryczkę z prośbą o wypełnienie i przesłanie do Fundacji.

Chętnie także nawiązałabym kontakt ze Szkołą. Czy posiadają „Słownik biograficzny kinspiracji pomorskiej 1939-1045” z biogramem Pana Mamy.

Będę bardzo zobowiązana za pomoc.
Łączę pozdrowienia i wyrazy szacunku.

Z poważaniem

Elżbieta Skerska dokumentalistka

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ
UL. PODMURNA 93
TEL. 0048 56 65 22 186
www.um.torun.pl/AK, www.zawacka.pl, fapak@wp.pl

KONTO:
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

KRS 00000 41692

J: K+151/151 Pom.

Chojnice

Ossowska Stefania

V. Karty informacyjne

k. 8



15114 Chojnice
Rogalska Stefania II voto
I voto Ossavolke 2d Gawrych



- 1 ^{do miast} 2 151 Pom 3 "Gryf Pom" 2
 4 Ossowska Stefania 5
 6 ^{kariera} ^{obrona Republiki} 7
 8 9
 10 Karsin 11
 12 "Kaszubskie Kurierki"
 WTK nr 27/77

O.S. była Tęczańska oraz prowadzona bron i amunicja dla "gryfowców", organizowała szkolenie dla setki innych ludzi, prowadziła nastęch radiosty i kolportaż wiadomości.



tek.

1 2 151 Pom 3 grot, Przedswit
elozynice 3

4 Ossowska Stefania Rapalska i voto 5 Gawrych

6 „Francia” 7

8 Stamsow i Marta z d. Lewandowke 9 nr. 14 X 1906

10 00-132 Warszawa ul. Gorybowski 16/22 G 14 11 awent. 3. V 1943 w Czarnku potem Stutthof 8 V 43

12 rel. H. Karne rel. J. Siewskiej - refwato Przedswit wote! wzm. WTK nr. 27 z 3. VII. 37

K 321/18817 -14. V Komendantka „p-tu informac. MW 23214 „Przedswit” w Karsinie - Karsni-ozka, nasluch radiowy



17 6000 Chojnice - w r. 112

Walczy cieknie przed wojną w pow. elczyńskim, w czasie
potem w Karsimie. Działaczka społeczna. ^{1. Mięć Zamorska}
Wzrost przez hitlerowców.

- Pracowała w mleczarni jako młoda biwara. Do czerwca 1942 w
miejscowości ta w nie zorganizowanym ruchu oporu, ubry-
wając się z organizacją i organizując dla nich ukrycie

- od VI 42 do Tow. Góry Pomorski, zaproszono ją przez J. Giv-
nowskiego. Wg relacji J. Givnowskiego była k-łką punktu
informacyjnego (miejscowy odpowiednik k-łki powiatu). "Poczet-
sowi" w Karsimie. Wkazywała się z organizacją, werbowała
członków, udzielała pomocy mierzonym, kolportowała
pismo, zbierała informacje, organizowała punkt
samotary

musiała porzucić się broni przed wojną. miała
stopień sierżanta

W okresie pracy z młodzieżą, prowadzeniu chłom, pod-
jęciem odrębny wizjiom i szmarokom

To stawa chowami ofiarnych trójga dnia i ewanga po-
lepty siostry.



6

nr 157

Województwo
Kawonin 4

Ossowska Stefania z d. Garmyda

rodz. 11.11.1907 w Warszawie
punkt inform. "Początki" w Warszawie
fami. dalsze dane



104

Chojnice

Ossowska (Stachowiak?) Pom. part(?)
- rel. 148 - rel. W. Szarepaniskiej w mat. Fr. Szabl. }

1939r.

Obs. - żona zamordowanego w Katyni przez Niemców nieważn.
szkaty w Karsinie - odbierana od W. Szarep.
leki i mat. apokryficzne.
w 1943r. aresztowana i aresztowana w obozie
koncentrac.



114

Chojnice ^{Foto} JOW Gr. Jan 6

Ossowska Stefania ¹⁹⁰⁶
z Karsina (nr. ~~1908~~)

- nowożyłke
- miała w sobie punkt informacyjny 'Przedmiot'

Zob! releya Holimy Jarnow-
skiej nr t. osob. K-51

1911-193



++ Ossowska Stefania
zd. Gawrych

Chojnice 7
JOW Gr. 3.

Nota biograficzna

zob. „Biuletyn” Fundacji nr 1/2000

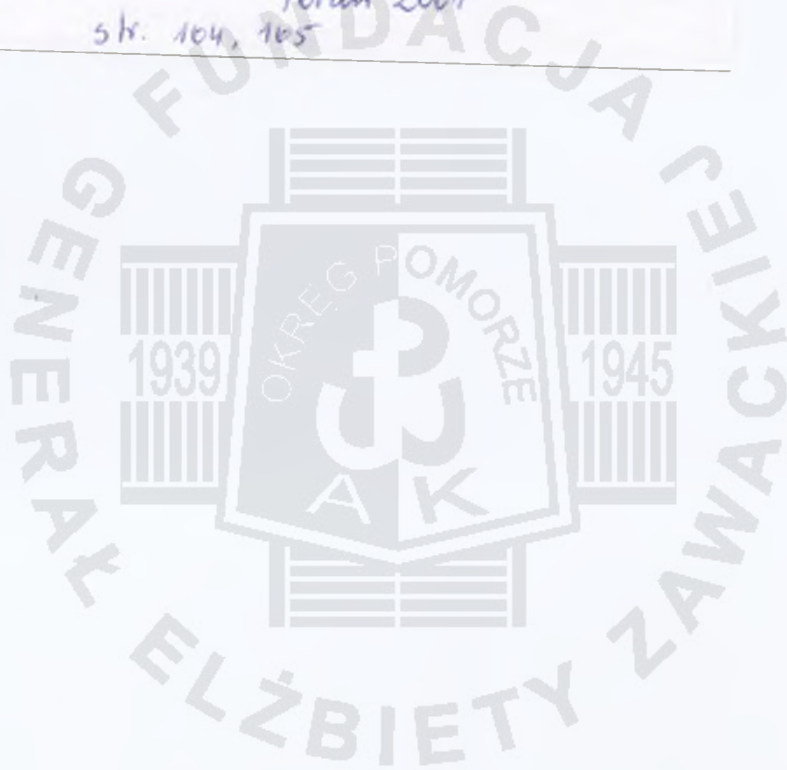
zob. III, 101



+
OSSOWSKA Stefania

zd. Sawrych II voto Rogalska 1906-1999
ps „Frania”. Członkini Tow. Gryf Pomorski
Organizatorka skrzynek Kontaktowych m.m.
dla uciekierow z obozu Stutthof. Przystażka -
Józef Gierszewski ps „Rys”. Kolportaż prasy polsk.
Aresztowana w 1943, areszt gestapo w Czersku. Oboz
w Stutthofie, opiekun nad młodzieżą w obozie prowadzila
Chor, organizowała młodzież dlo. więźniow
Katarzyna Minczykowska

Zob: Słownik Biograficzny Konspiracji Pomorskiej
1939-1945 część 5
Fundacja „Archiwum Pomorskie AK”
Toruń 2001
str. 104, 105

Rut
2003

Ossowska Stefania

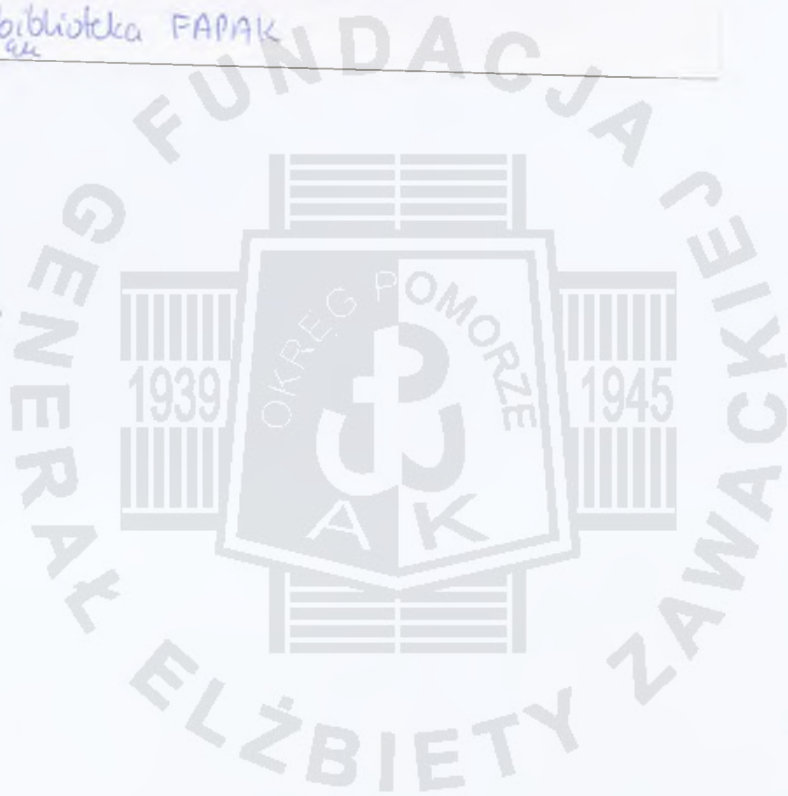
chojnice

K-151/151Rom

Informacje dotyczące przeszkolenia wojskowego kobiet.

Zob. Muszkiewicz „Uchiał kobiet...” str 81

muca magisterska biblioteka FAPAK
29.VIII.2006



ARCHIWUM

Elżbiety Zawackiej

15-1 / Pom

data wpływu 10-1975

Oprac. J. M. dn. 6. V. 85

na podstawie:

I a relacji własnej

I b. wspomnienia/własnego/ z czasów wojny

II wzmianki w relacjach:

H. Kurowskiej, W. Szczepańskiej

V wzm. w artyk. J. Wysockiego: „Kaszubskie
Kurierki” - WTK nr 28/77

korrespondencji & dotychczas. informacji
o innych uczestniczkach ruchu oporu

Warszawa
Koszykowa 16/22 6-14

Gruf

ps. „Frania”

Chojnica

Ossowska- Stefania

Rogalska



Ossowska Stefania